Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 271. — ROK XXXIV.

CZWARTEK
6. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pouk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Przygotowywanie wyborów.

Sanacyjne hasło „przecz ze stronnictwami“ obliczone na tępotę polityczną przeciętnego obywatela, zostało już zarzucone, przeciętny obywatel polski nie okazał się bowiem tak głupim, za jakiego go uważano. Obecnie wysiłki sanatorów zmierzają do innego celu: chodzi im o rozłupanie istniejących stronnictw zapomocą jaczejek sanacyjnych, na które składają się różni przyplątani do stronnictw karjerowicze. Niema stronnictwa, w którem praca nad wywołaniem „rozłamu“ nie byłaby prowadzona, a im bardziej zbliżamy się do wyborów, tem ona jest intenzywniejszą i jawniejszą. Najbliższe tygodnie wykażą efekt tych od miesięcy trwających zabiegów.

Trudno zaprzeczyć rządowi lub obozowi sanacyjnemu prawa zdobywania zwolenników w stronnictwach opozycyjnych. Rząd powinien przecież starać się o pozyskanie dla swego programu większości społeczeństwa, bo bez oparcia o taką większość żaden rząd na dłuższą metę się nie ostoi. I nie samo rozbijanie opozycji budzić może w tym wypadku zastrzeżenie, ale sposoby, jakimi ta akcja się posługuje.

Normalnie — rząd, pragnący zdobyć opinję publiczną, ogłasza publicznie, z trybuny parlamentarnej lub wiecowej swój program i na łamach prasy półurzędowej broni go przed zarzutami opozycji. Był czas, w pierwszem półroczu rządów pomajowych, kiedy ówczesny premjer p. Bartel nie tylko przemawiał często i chętnie w Sejmie, ale nawet wyjechał na zgromadzenie do kilku głównych miast w kraju. Prawda, że mowy p. Bartla zawierały tylko drobną część programu i były poświęcone głównie obronie polityki rządowej i wykazywaniu jej sukcesów, ale bądźcobądź wiedziało się wtedy, co premjer o pewnych zagadnieniach myśli. I trzeba przyznać, że w tem pierwszem półroczu rząd zyskał w społeczeństwie pewną ilość szczerych i ideowych zwolenników.

Obecnie walka o pozyskanie większości w przyszłym Sejmie, — bo ten konkretny cel ma obecnie, na pięć miesięcy przed wyborami agitacja polityczna w kraju, — straciła zupełnie charakter rozgrywki jawnej i ideowej. Nie mamy tu na myśli rządu, bo ten cofnął się zupełnie za kulisy, ale obóz rządowy, zwany pospolicie — absit verbo injuria! — sanacyjnym. Obóz ten nie wysuwa właściwego programu, bo jedynym jego programem jest tylko popieranie obecnego rządu, który w osobie swego szefa milczy uparcie o swych celach bliższych i dalszych. Obserwujemy przeto ciekawe zjawisko w naszem życiu publicznem: rozszerzanie obozu sanacyjnego odbywa się nie zapomocą wieców, zebrań, odezw, artykułów programowych w prasie, enuncjacyj wybitnych osobistości, ale w drodze s p i s k u i i n t r y g i. Emisarjusze sanacji dążą do zdobycia tej czy innej grupy przez poufne targi, oferty, obietnice i wreszcie groźby. W partji zorganizowanej wywołać usiłują przez swoją „jaczejkę“ jakiś rozłam lub rewolucję domową. Gdzieindziej zwracają atak przeciw jednej lub kilku osobistościom, które uważają za szczególnie wpływowe, a nieprzejednane i starają się usunąć je ze stronnictwa w nadzieji, że po takiem „oczyszczeniu“ stronnictwo okaże się uleglejsze wobec ich zabiegów. Wreszcie wobec niektórych grup, kredytowo zależnych, używają sanatorzy argumentów do tej sytuacji szczególnie dostosowanych... We wszystkich tych zabiegach wykluczone są: jawność i platforma programowa. Apeluje się nie do przekonań, ale wyłącznie do interesów. Przykładem tej nowej metody w naszem życiu politycznem był zjazd w Dzikowie, obradujący w tajemnicy, niemal jak sprzysiężenie. Zebrani w myśl dawnych zwyczajów politycznych pragnęli poznać program rządowy. Na to p. Sławek oświadczył, że p. marsz. Piłsudski zwykle w dziedzinie politycznej improwizuje, inny zaś emisarjusz zaproponował zarzucenie dyskusji o programie, jako niepotrzebnym przeżytku, gdyż np. w Galicji Wschodniej obowiązek ziemian przedstawia się prosto: mają głosować na listę sanacyjną, w której po ukraińcu i polskim lewicowcu znajdzie się na trzeciem miejscu konserwatysta...

Taki Dzików na chłopską skalę urządził poseł piastowy Szmigiel w Rzeszowie. Oczywiście zaproszeni piastowcy nie jedli dziczyzny i nie pili dzikowskich win, ale radzili nad tem samem, co ziemianie u hr. Tarnowskiego: jak zarzucić program i przystąpić do spółki wyborczej z innemi grupami sanacyjnemi. O skutkach roboty piłsudczyków w PPS. pisaliśmy wczoraj. W Stronnictwie Chłopskiem jest dla sanacji pozyskanym zupełnie p. Stapiński, którego ostatni „Przyjaciel Ludu“ ukazał się z całemi stronicami niezwykłych tam inseratów... Ze Związku Lud. Nar. p. Wierzbicki, szef Lewiatana, znajduje się w najlepszych stosunkach z rządem i według pogłosek ma obowiązek nie dopuścić, by przemysłowcy wpłacili na fundusz wyborczy opozycji jakieś sumy. Atak sanacji na NPR. doprowadził do ustąpienia pos. Popiela i rozłamu w stronnictwie. Stronnictwo Chr. N. pragnie sanacja zaanektować w całości — z wyjątkiem pp. Strońskiego i Dubanowicza. W Wyzwoleniu dąży się do rozłamu.

Jak więc widać, przygotowania do wyborów są w pełnym toku. Nie dziwcie się obywatele, że nic o nich nie słyszycie. Nowi ludzie przynieśli nowe metody. Te zaś nie lubią konfrontacji z waszym sądem i sumieniem.

Jan Matyasik.

Warszawa.. (Telef. wł.). Rokowania rządu **czechosłowackiego z Watykanem zbliżają się ku końcowi.** Rząd zniesie **rozporządzenie o zakazie świąt podwójnych,** a episkopat czechosłowacki ma zobowiązać do **skorygowania listu pasterskiego, który** nazwał reformę 15 stulecia ruchem zbliżonym do współczesnego **bolszewizmu i nihilizmu.**

Prezydent Rzplitej na ziemi śląskiej

na uroczystościach poświęcenia sztandaru 3 p. s. p. i kamienia węgielnego pod pomnik ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Bielsko. (PAT.) P. Prezydent z towarzyszącemi mu osobami udał się na plac koszarowy 21 pp. na **uroczystość poświęcenia sztandaru 3 pp s. podhalańskich.** W chwili ukazania się P. Prezydenta na placu **orkiestra odegrała hymn narodowy. P. Prezydent przeszedł przed frontem wszystkich oddziałów** przyjmując raport dowódcy 21 dywizji górskiej, **płk. Malinowskiego.** Po przeglądzie P. Prezydent udał się w głąb placu, **gdzie ustawiono ołtarz polowy. Uroczystą mszę św. odprawił** w asyście duchowieństwa **biskup polowy Gall,** który następnie **dokonał poświęcenia** ofiarowanego przez mieszkańców Białej **sztandaru 3 pps.** Po akcie poświęcenia nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. **Pierwszy gwóźdź wbił P. Prezydent Rzeczypospolitej, drugi** przybyły specjalnie na tą uroczystość **inspektor armji Orlicz-Dreszer** w imieniu ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego i swojem, dalej **minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, ks. biskup Gall, dowódca okręgu OKV. gen. Wróblewski wojewoda śląski dr. Grażyński,** dowódca dywizji **gen. Przeździecki,** dowódca **3 p. ppsp. ppłk. Zagórski,** starosta **dr. Duda i in.** Następnie przedstawiciele miast Bielska, Białej, Żywca, Strumienia i Kęt złożyli szarfy do sztandaru. Do P. Prezydenta Rzeczypospolitej podszedł dowódca pułku płk. **Zagórski i klęcząc przyjął z rąk najwyższego zwierzchnika armji sztandar pułkowy i wręczył go następnie chorążemu pułku.**

Z koszar P. Prezydent udał się na ul. Blichową, gdzie ze specjalnej trybuny przyjął defiladę oddziałów wojskowych. Po defiladzie **P. Prezydent udał się na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.** P. Prezydent zajął przygotowane dla niego miejsce, poczem prezes komitetu budowy pomnika **dyrektor policji bielskiej Podgórski** wygłosił przemówienie, dziękując w imieniu komitetu budowy pomnika oraz w imieniu powstańców śląskich Dostojnemu Gościowi, że raczył łaskawie przyjąć udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego. Okrzyk wzniesiony przez p. Podgórskiego zebrani powtórzyli z entuzjazmem, orkiestry **odegrały hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń.**

Następnie prezes miejscowego **związku powstańców Kubiczek** odczytał akt erekcyjny a **ks. bisk. Lisiecki** dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem P. Prezydent położył swój podpis na akcie erekcyjnym. Po podpisaniu **akt złożono w specjalnej puszce i zamurowano.** Symbolicznego **aktu zamurowania dokonał pierwszy P. Prezydent.** Po tej uroczystości **P. Prezydent odjechał do koszar na żołnierski obiad.**

Po południu wśród dźwięków hymnu narodowego i niemilknących okrzyków p. Prezydent wrócił na ulicę Blichową, aby przyjąć **defiladę organizacyj przysposobienia wojskowego.** Po defiladzie P. Prezydent udał się na **śniadanie wydane na jego cześć** w sali strzelnicy. W czasie śniadania, na które przybyli przedstawiciele miejscowych władz społecznych i wojskowych pierwszy toast wygłosił inż. Stonawski dyr. szkoły przemysłowej w Bielsku. Następnie przemówił dowódca dywizji **gen. Przeździecki.**

Następny toast wygłosił dowódca 3 p. **strz. podh. pułk. Zagórski.** Ostatni zaś przemawiał inspektor armji **gen. Dreszer,** który **wzniósł zdrowie 3 p. strz. p.** Po toaście gen. Dreszera zebrani urządzili serdeczną **owację na cześć dzielnego pułku strzelców podhal.** Śniadanie w miłym nastroju skończyło się o godz. 14, poczem P. Prezydent żegnany z nieopisanym entuzjazmem **udał się do Domu Żołnierza w Białej.** Powitania jakie zgotowali najwyższemu dostojnikowi państwa mieszkańcy miasta Białej **było niezwykle serdecznie wzruszające.** Wśród burzliwych okrzyków **na jego cześć P. Prezydent** zatrzymał się przed gmachem magistratu, gdzie krótko i w gorących słowach powitał głowę państwa **marszałek powiatu Łazarski, a następnie komisarz rządu miasta Białej.**

Stąd P. Prezydent udał się do Domu Żołnierza, gdzie wziął udział w sadzeniu drzewek na placu przed Domem Żołnierza, poczem **zwiedził ciekawą wystawę wojskową** w tymże Domu. Po zwiedzeniu Domu Żołnierza P. Prezydent z towarzyszącemi mu osobami odjechał **w stronę Katowic. Po przybyciu** do stolicy **województwa śląskiego P. Prezydent** przyjął w gmachu województwa na audjencji szereg **delegacji.**

Wyjazd Prezydenta Mościckiego do Chorzowa.

Katowice. (PAT.) Dziś nastąpiło tu uroczyste pożegnanie opuszczającego Górny Śląsk **P. Prezydenta Rzeczypospolitej,** który odjechał w charakterze prywatnym do Chorzowa. Przed dworcem kolejowym zebrały się delegacje związków i stowarzyszeń, oraz liczna publiczność. Na peronie kolejowym zaś przystrojonym zielenią i chorągwiami o barwach państwowych oczekiwali P. Prezydenta przedstawiciele **duchowieństwa z ks. bisk. Lisieckim na czele, przedstawiciele władz miejskich wraz z Dowódcą O. K. V. gen. Wróblewskim, przedstawiciele urzędów konsularnych i t. d.**

O godz. 9.50 przybył na dworzec P. Prezydent ze świtą witany entuzjastycznie okrzykami licznie zebranej przed dworcem publiczności. Po odegraniu przez orkiestrę **hymnu narodowego P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej.** Krótkie przemówienie **pożegnalne wygłosił p. wojewoda dr. Grażyński,** dziękując w serdecznych słowach Głowie Państwa za przybycie na Śląsk, poczem **wzniósł okrzyk powtórzony trzykrotnie** przez zebranych: **„Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!“** Następnie P. Prezydent pożegnał się po kolei z obecnymi na peronie osobami, poczem wsiadł do pociągu. Wraz z P. Prezydentem **odjechali minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, wojewoda dr. Grażyński,** prezes dyrekcji kolejowej **inż. Dobrzycki,** oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego. Przy dźwiękach hymnu państwowego pociąg P. Prezydenta ruszył o godz. 10 w stronę Chorzowa.

Decyzja w sprawie pożyczki zapadnie po powrocie Prezydenta

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej wraca z objazdu dopiero we czwartek. Po jego powrocie będą rozpatrywane **konkretne postanowienia w sprawie pożyczki zagranicznej.** Na razie toczą się rozmowy **w rządzie samym.** Podobno premjer ujął **w swe ręce kierownictwo rokowań.** We wtorek w godzinach południowych przybył on do **prezydjum Rady Ministrów i naradzał się z ministrem Czechowiczem** a następnie **z wicepremjerem Bartlem.**

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół urzędowych stwierdzają, **że tekst ulotki o generale Zagórskim, znalezionej we Lwowie, jest indentyczny z tekstem tak zwanym katowickim.** Nie stwierdzono dotąd pierwotnego źródła puszczenia w obieg ulotki.

— W warszawskiej szkole oficerów artylerji inżynier Łobodziński zastrzelił swojego przyjaciela inżyniera Hinza i popełnił samobójstwo.

O czem piszą inni?...

Błędna polityka narodowościowa na kresach.

„Kurjer Warszawski“ przypomina we wstępnym artykule dzieje kultury polskiej na kresach wschodnich i podkreśla prawa ludności polskiej do posiadania szkół polskich.

„Zdawałoby się przecież, że najświętszą powinnością polskiego społeczeństwa i polskich władz jest przywrócenie przedrozbiorowego władztwa ducha polskiego na ziemiach, przesiąkniętych krwią narodowych bohaterów i męczenników. Wymaga tego nietylko nasza misja dziejowa, lecz i dziejowa sprawiedliwość“.

Od maja 1926 r. dzieje się inaczej. Przyszli ludzie, którzy chcą bronić mniejszości narodowych przed „polonizacją“.

„Teraz — pisze „Kur. Warszawski“ — **krzemienieckie zakłady oświatowe mają doznać reformy, która ich nacjonalistyczny charakter odbarwi.** Lwów, bohaterski, patrjotyczny Lwów, który sam sobie wywalczył prawo do niepodległości i zjednoczenia, teraz przejęty jest żywym niepokojem o polskie szkolnictwo“.

Nawet życzliwe dla rządu pisma ostrzegają przed tą niebezpieczną polityka, której wynikiem są coraz liczniejsze wyjazdy osadników na zachód i wzmacnianie się mniejszości narodowych. Parlament — jeżeli się zbierze ł powinien przeciwko tej błędnej polityce stanowczo zaprotestować. Próby rozwiązywania problemu mniejszości narodowych ina podstawie idei „niepodległości Ukrainy“ (co w swoim czasie zalecał „Głos Prawdy“) mogłyby Polskę znowu dużo kosztować.

Piłsudczycy a socjaliści w P. P. S.

„ABC“ twierdzi, że socjaliści organizują opozycję przeciw rządowi systematycznie i powoli, gdyż w partji jest bardzo wielu Piłsudczyków.

„Najsilniejszą „twierdzą piłsudczyzny w PPS.“ jest Warszawa. Tutaj na czele organizacji stoi pos. Jaworowski, o którym mawiają, iż jest więcej piłsudczykiem aniżeli socjalistą. Ogromne wpływy „piłsudczycy“ posiadają w t. zw. „milicji PPS.“ warszawskiej.

Na prowincji już sytuacja dla socjalistów przedstawia się korzystniej. Tam jest więcej PPS-owców, niż „piłsudczyków“. Dlatego też przewódcy partji opasują Warszawę przez montowanie prowincji. Uchwały organizacji zapadają głosami głównie prowincji, uchwały te oddziaływują na organizację warszawską, wśród której prowadzi się żmudna praca nad „odpiłsudczeniem“ członków partji“.

Wprawdzie jest możliwem, że PPS. jeszcze raz zupełnie zmieni swój stosunek do rządu, ale obecnie obóz „sanacyjny“ staje się coraz bardziej samotnym. Zbuntowała się PPS., upadły wpływy pos. Miedzińskiego w „Wyzwoleniu“, nie udało się sterroryzować NPR. Miejsce pos. Popiela, który zrzekł się mandatu, zajął przeciwnik „sanacji“ pos. Roguszczak, a z „Wyzwolenia“ wycofali się sen. Zubowicz i p. Halko. Poza „Partją Pracy“ tylko Stronnictwo Chłopskie“ dochowuje „Komendantowi“ wierności, ale poparcie pp. Bryla, Stapińskiego i Dąbskiego rządowi zaszczytu bynajmniej nie przynosi.

Śmierć opiekuna polskich robotników w Danji.

Pisma donoszą, że w Danji zmarł ś. p. Troels Holten-Andersen, działacz społeczny duński. Zmarły był od kilkunastu lat opiekunem naszych robotników, a zwłaszcza robotnic, którzy się udawali na sezonowe roboty do Danji. Przy poparciu katolickiego duchowieństwa duńskiego roztaczał nad niemi moralną i materjalną opiekę. Do Polski przyjeżdżał często. Ostatni raz bawił w kwietniu b. r., i dłższy czas zatrzymał się w Krakowie. Za te zasługi dla polskości otrzymał Zmarły wysokie odznaczenie „Polonia Restituta“.

Aforyzmy.

Strzelają tem głośniej na wiwat, im mniej w życiu... wąchali prochu.

Chleb powszedni czynu smakuje lepiej niż cały bankiet szampańskich słów.

Najuroczystszym pomnikom grozi historja... kamieniołomem.

Prawdziwe uroczystości odbywają się w sercu — więc im umyślniejsze, tem bezmyślniejsze.

H. Gralski.

Pokłosie Międzyn. Kongresu misyjnego

Wrażenia uczestnika.

Nie myślę dawać na tem miejscu jakiegokolwiek sprawozdania z poszczególnych prac referatów czy też z przebiegu obrad Akademickiego Kongresu Misyjnego w Poznaniu. Dzienniki poznańskie a za niemi i inne donosiły codziennie o przebiegu obrad, podając streszczenie wygłaszanych referatów. Celem tego artykułu jest tylko chęć rzucenia po zakończeniu już zjazdu paru refleksji na wyniki tej międzynarodowej manifestacji katolicyzmu i jego działalności misyjnej.

Kongres obecny, zwołany jako międzynarodowy, miał obok ogólnego celu (przeglądu pracy dotychczasowej i zamierzeń na przyszłość akademickiego ruchu misyjnego) i cel specjalny, to jest poruszenie tegoż ruchu w Polsce, a co zatem idzie, **pozyskanie całej inteligencji katolickiej w Polsce dla zagadnień misyjnych.** Mimo bowiem sprawozdań donoszących, że **w Polsce posiadamy 26 czasopism misyjnych, że przeszło 300 księży i około 100 sióstr zakonnych z pośród Polaków pracuje jako misjonarze i misjonarki w różnych krajach misyjnych, mimo, że w ostatnich czasach misje polskie uzyskały specjalne swe terytorjum działalności misyjnej w Rodezji w Afryce** musimy przyznać, że nasze organizacje misyjne na ogół stoją jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju, nie mogąc się nawet równać z tem co dla misjologji uczyniły już kraje zachodnie, zwłaszcza Belgja, Francja i Niemcy. Jeżeli zaś chodzi o specjalnie organizacje misyjne akademickie polskie to są one, jak niejednokrotnie podczas obrad Kongresu zaznaczano, ostatnią latoroślą akademickiego ruchu misyjnego powstałą dopiero niespełna od roku, a skutkiem tego wypadającą niezmiernie słabo i wątło, jeżeli porównamy je z niemieckiemi czy belgijskiemi kołami misyjnemi, mającemi za kierowników takich działaczy misyjnych jak Ks. Ks. Charles, Freitag lub Schmidlin. Toteż z tego punktu widzenia wyrazić należy wielką radość z powodu urządzenia tegoż Kongresu w Polsce, co niezawodnie przyczyni się do wzmożenia ruchu misyjnego wśród szerokich warstw inteligencji polskiej, która poza jednym może Poznaniem bardzo słabe dotychczas ma o misjach pojęcie. Czy wyniki te zostaną osiągnięte trwale i w jakim stopniu, okaże przyszłość. Może unikniemy pod tym względem losu aż nazbyt może często i nieraz niesłusznie cytowanego „polskiego słomiennego zapału“. Na razie należy podkreślić, że **zainteresowanie się Kongresem było bardzo silne i wszystkie prawie istniejące w Polsce środowiska**, których działalność wprost lub pośrednio dotyczy misyj, **wysłały swe delegacje.** Dopisała i zagranica. Wśród około 300 delegatów i gości z zagranicy przeważało duchowieństwo z kilkunastoma przedstawicielami episkopatu. Kongres zaszczycili swą obecnością pionierzy ruchu misyjnego, wspomniani już ks. Charles, Freitag i Schmidlin. Z organizacji zagranicznych kół akademickich zainteresowanie wzbudzał delegat Chin.

Referaty, wygłaszane w języku przeważnie polskim lub francuskim, obejmowały dwie dziedziny misjologji. Zajmowały się one albo sprawami, rzecby można, naukowo-informacyjnemi, donoszącemi o stanie i rozwoju misji, o stosunkach panujących w krajach pogańskich, ich kulturze, zwyczajach i o trudach pracy misyjnej. Do tych referatów należały referaty Ks. Ks. Hankiewicza i Kosibowicza T. J. oraz referat p. Turowicza o inteligencji pogańskiej (interesujący zwłaszcza ze względu na zupełnie nieznany i nie poruszany temat), że wspomnę tylko prelegentów znanych sferom krakowskim.

Drugi rodzaj to zagadnienie organizacyjno-apostolskie, dążące do rozszerzenia ruchu misyjnego i podania środków do tejże pracy. Wśród referatów z tego rodzaju zagadnień zasługuje na specjalne wyróżnienie najaktualniejszy dla obrad zjazdu referat ks. Freitaga pt. „Cele i drogi akademickiego ruchu misyjnego“. W wyczerpujący sposób przedstawił on zadania i potrzeby tego ruchu oraz konieczność zajęcia się tym ruchem możliwie najszerszych sfer wyższych uczelni. Pomijając fachową stronę, budzącą ogólne uznanie, zyskał sobie ks. Freitag szczerą sympatję słuchaczy postawieniem całej kwestji na gruncie prawdziwego katolicyzmu powszechnego... Przemówienia jego są bardzo charakterystyczne ze względu na coraz silniej budzący się w Niemczech duch prawdziwego katolicyzmu, dążącego do zgody i nie zgadzającego się z zaborczą polityką sfer partji militarnej. Ruch ten powinien zasłużyć na baczniejszą uwagę polskich sfer katolickich.

Obok referatów, Kongres wypełniły sprawozdania z poszczególnych akcyj misyjnego ruchu, tak w Polsce jak zagranicą oraz zakończyły rezolucje, domagające się przedsięwzięcia środków, celem zapewnienia ruchowi misyjnemu w Polsce trwałych wyników, domagające się **utworzenia w Polsce specjalnego seminarjum duchownego dla powołań misyjnych.**

Wystawa misyjna, urządzona staraniem Komitetu organizacyjnego, udała się bardzo dobrze. W pośród mnóstwa ofiar, będących dziełami katolickich polskich organizacyj, a mających być przesłanemi polskim misjom, imponująco wyglądały eksponaty sodalicji św. Piotra Klawera. Zaznaczenia godnem jest fakt, że jedyną organizacją misyjną akademicką, przysyłającą swe prace na wystawę, było Koło Misyjne Akademiczek U. J. z Krakowa, których prace uzyskały osobny stolik. Drugim działem wystawy były zbiory nadsyłane przez polskich misjonarzy, a składające się z całego szeregu cennych dla nauki drobiazgów.

Kongres zakończył się i pozostawił w sercach uczestników niezapomniane wrażenie, uprzyjemnione nadzwyczajną serdecznością i grzecznością mieszkańców Poznania. Oby trwałe i szybkie wydał wyniki.

Empe.

Niemieccy katolicy winni być pionierami zgody z Polską

Nowy artykuł Ks. H. Hoffmanna.

„Deutsche Reichs-Zeitung“, wychodząca w Bonn (od lat 56) zamieszcza w Nrze 214 z 17 bm. naczelny artykuł **ks. prof. Dra Hermana Hoffmanna z Wrocławia,** który kontynuuje w nim swe wywody, ogłoszone ub. miesiąca w „Deutsche Allgemeine Rundschau“, a znane już czytelnikom „Głosu Narodu“ o Polsce.

Podziwiać należy odwagę i śmiałość z jaką ks. Hoffmann występuje wobec swoich ziomków. I z radością powitać ten nowy gest naszego niemieckiego przyjaciela.

Powiada wprost, że są „dziećmi“ ci, co sądzą, że Polska jest państwem sezonowem ta Polska, która ma obszar mniej więcej taki jak Niemcy i przecież... 30 miljonów ludności, która ciągle się pomnaża. Takie państwo musi się poważnie traktować.

Ks. Hoffmann akcentuje fakt, że jeśli katolicy niemieccy mają obowiązek wybitnej współpracy, nad porozumieniem z Polską, to obowiązek ten płynie z tej prostej okoliczności, iż naród polski jest w przygniatającej większości katolickim. „Chodzi o to, by ten naród katolicki sąsiedzki przestał odnosić się do nas — Niemców — z negatywną rezerwą“.

My katolicy niemieccy możemy śmiało stwierdzić — oświadcza ks. H. — że nie ponosimy winy błędów polityki niemieckiej wobec Polski w przeszłości. Wśród katolików niemieckich żyło poczucie krzywdy dziejowej wyrządzonej Polsce. I twierdzę, że wśród nas żyło i żyje to przekonanie, że **restytucja Polski jest dziełem sprawiedliwości dziejowej.** Odbudowę Polski uważamy za zdarzenie jedno z tych, które są potrzebne, byśmy mogli wierzyć w sens historji, w potęgę Boga i w to, że w dziejach jest kierownictwo, a nie tylko przypadek i chaos...

Załatwiwszy się następnie raz jeszcze — bez rękawiczek — ze sprawą „korytarza polskiego“, wykazawszy w słowach dobitnych i cierpkich, że Niemcy traktowały jak najgorzej interesy ludności polskiej w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, uważając te prowincje niejako za kolonje (sic!) zagraniczne, przeznaczone na eksploatacje, — zwraca się ks. H. z apelem do wszystkich katolików niemieckich, by stanęli do pracy nad polsko-niemieckiem porozumieniem.

Apel ten nawiązuje do czasów przedwojennych. Przypomina, że katolickie centrum sprzeciwiało się w parlamencie niemieckim polityce uprawanej w prowincjach wschodnich. Ich germanizację uważało centrum za protestantyzację, zwalczało tępienie języka polskiego i przeciwstawiało się projektom wywłaszczeniowym.

Według ks. H. wielka mowa kardynała Koppa (w Izbie Panów) przeciw wywłaszczeniu to wielki czyn katolicki, dziś jeszcze przynoszący owoce. Dziś jeszcze winni katolicy niemieccy czerpać swe przekonania w stosunku do Polski z mów wielkich przywódców centrowych takich jak Windhorst, Schorlemer i in. I ci tylko wzbudzą zaufanie w Polsce, którzy zasady powyższe głosić będą i za nie cierpieć potrafią.

Tu ścielą się przed katolikami niemieckimi wielkie zadania!

A przecież nikomu tak łatwo nie przychodzi praca pacyfistyczna jak właśnie katolikowi!

W pracy tej poczynili katolicy niemieccy piękne próby, jeśli chodzi o porozumienie z Francją katolicką. Ileż pięknych i podniosłych aktów przynosi obu narodom — do niedawna ze sobą walczących — każda pierwsza niedziela miesiąca, „niedziela międzynarodowa“, zainicjowana przez ks. franc. Demulier? Ilo Mszy św. i Komunij św. w tę właśnie niedzielę ofiarowanych we Francji za Niemcy i w Niemczech za Francję?

W Polsce myśl ta — kończy ks. H. — została przyjętą bardzo życzliwie i gorąco. — Owszem w Polsce znalazła idea zbliżenia polsko-niemieckiego znacznie więcej zwolenników w sferach katolickich niż u nas — w Niemczech. Wykazała to dowodnie warszawska konferencja kwietniowa.

Jakiż wniosek końcowy i jedyny?

„Katholiken an die Front der deutsch-polnischen Verständigungsarbeit!“

* * *

Gdy tego rodzaju głosy mnożyć się będą w Niemczech, możemy myśleć o porozumieniu polsko-niemieckiem.

Trzeba jednak z naszej strony współpracy. Musimy poprzeć wysiłki jednostek takich jak: O. Rostworowski T. J., ks. prałat Korzonkiewicz, ks. prof. Szydelski i in.

Ks. Henryk Weryński.

Gnębienie szkolnictwa polskiego na Litwie a Polska

Po różnych oświadczeniach i wywiadach (prof. Herbaczewskiego, ks. bisk. Michalkiewicza etc.), które zdawały się zapowiadać zmianę stosunku Litwy do Polski, nadeszły wiadomości o niesłychanem gnębieniu szkolnictwa polskiego na Litwie. Wieści te pozornie przeczą wszelkim nadziejom na zmianę nastrojów Litwinów. Pozornie dlatego, że zamknięcie szkół polskich jest dziełem rządu, którego polityki nie należy utożsamiać z poglądami i dążeniami całego ludu litewskiego. Nie jest to wybuch nienawiści mas litewskich, lecz gwałt popełniony przez władze na podstawie perfidnego interpretowania ustaw litewskich. Tych represyj można się było spodziewać.

Już bowiem w dniu 18 marca 1927 **litewski minister oświaty zarządził poddanie nauczycieli Polaków specjalnemu egzaminowi. Na 84 nauczycieli — 73 uznano za niedostatecznie przygotowanych.** Jeżeli wykazali znajomość języka litewskiego, to otrzymywali stopnie niedostateczne ze śpiewu lub gimnastyki. Komisje egzaminacyjne starały się wszelkiemi sposobami zmniejszyć liczbę polskich nauczycieli.

Oprócz tego wydano rozporządzenie, że tylko te dzieci mogą chodzić do szkół polskich, których rodzice mają w paszportach napisane, że są narodowości polskiej. Narodowość w paszportach określano na podstawie spisu ludności, w czasie którego urzędnicy popełnili wiele fałszerstw. Tysiące Polaków zaliczono, mimo ich protestów, do narodu litewskiego.

Dalej rząd kowieński postanowił, że tylko tam może istnieć szkoła mniejszościowa, gdzie jest przynajmniej 32 dzieci polskich. Skutkiem fałszerstw, popełnionych w czasie spisu ludności, w wielu miejscowościach niema 32 dzieci polskich. Jeżeli jeszcze dodamy, że władze litewskie nie spieszą się z wydawaniem pozwoleń na otwieranie szkół polskich, to stanie się zrozumiałem, dlaczego szkolnictwo polskie na Litwie już prawie nie istnieje.

To niesłychane prześladowanie szkolnictwa polskiego jest tembardziej oburzające, że w Polsce Litwini cieszą się całkowitą swobodą i równouprawnieniem. Jest ich w Wileńszczyźnie tylko 57 tysięcy, a mają szkół 120, w tem 44 państwowe. Administracja szkolna traktuje, jak wykazał kurator Ryniewicz w wywiadzie udzielonym „Słowu“, nadzwyczaj liberalnie wszystkie szkoły litewskie, chociaż prywatne stoją na bardzo niskim poziomie. Natomiast na Litwie, gdzie jest około 200 tysięcy Polaków, niema ani jednej szkoły państwowej polskiej, a i prywatne stara się rząd Woldemarasa wytępić. Ta brutalna polityka jest podeptaniem zobowiązań międzynarodowych, które Litwa na siebie przyjęła i powinna wywołać w całym świecie jak najenergiczniejsze protesty.

Polska również nie powinna milczeć. Ma prawo otworzyć Lidze Narodów oczy na barbarzyńskie metody rządu litewskiego i skłonić ją do interwencji. Ma również prawo zastosowania represyj wobec obywateli litewskich, przebywających w Polsce. Natomiast nie powinna czynić żadnych kroków po tej drodze, na którą chcieliby ją wepchnąć polscy „imperjaliści“, mianowicie w kierunku rozstrzygnięcia

sporu siłą. Programowi temu hołduje monarchistyczne „Słowo“. Powtórzyło ono swoje credo: „tu potrzebna chirurgja“. A ponieważ wieści o zamykaniu szkół zbiegły się z przejmującym do głębi listem 28 nauczycieli polskich, internowanych w obozie koncentracyjnym w Worniach, więc dużo pism w ostrym tonie nawołuje do energicznej akcji przeciw litewskiemu „karzełkowi“. „Głos Prawdy“ twierdzi, że „wyrozumiałość doszła do kresu“ i że reakcja na prowokacje musi nastąpić w sposób uniemożliwiający je w przyszłości. „Kur. Poranny“ umieścił z tego powodu dwa artykuły wstępne, w których żąda, by „ropiejący wrzód“ litewski został „radykalnie uleczony“. Zarazem podaje dziennik ten różne wieści o buntach na Litwie, mające świadczyć o tem, że rozstrój państwowości litewskiej jest już daleko posunięty.

Wszelkie te wiadomości należy przyjmować z zimną krwią. Jest rzeczą niewątpliwą, że dyktatura Woldemarasa, jeżeli nie zakończy się powrotem do demokracji przez referendum ludowe, może doprowadzić państwo litewskie do katastrofy. Może nadejść taka sytuacja, w której trzeba będzie użyć siły. Obecnie jednak Polska powinna zachować spokój. Protestując przeciwko gwałtom litewskim powinna wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Zbliża się termin referendum ludowego na Litwie. Rozstrzygnie się wtedy, czy Kowno pozostanie pod dyktaturą, czy też przyjdą do głosu masy litewskie, które prędzej czy później zrozumieją konieczność pokojowego, zgodnego współżycia z Polską.

S. S.

Z Nałęczowa.

Walka o obrazek M. B. Częstochowskiej.

Na pierwszy ulgowy jesienny sezon kuracyjny w Nałęczowie zjechało bardzo dużo kuracjuszy. Przykro było kuracjuszom, że na ścianach nigdzie nie było krzyża, ani najmniejszego nawet obrazka mimo, że zakład posiada kapliczkę, przekazaną przez dokrotową Beni. Grono kuracjuszów postanowiło kupić mały obrazek i zawiesić na ścianie w jadalni. Zainicjowano zbiórkę, która dała 126 zł 30 gr., za co kupiono obrazek M. B. Częstochowskiej. Administracja zakładu dowiedziawszy się, że ma być zawieszony obrazek na ścianie oświadczyła, że nie pozwoli go zawiesić ze względu na kuracjuszów żydów. Oburzeni kuracjusze spotkali w jadalni zmobilizowaną służbę, która miała za zadanie przeszkodzić w zawieszeniu obrazu pod groźbą utraty posady. Inicjatorzy widząc zbiorową wolę wszystkich kuracjuszów katolików odsunęli służbę i obraz zawiesili. Tego samego dnia przed wieczorem zjawił się miejscowy komendant posterunku policji, który oświadczył, że jest proszony przez Administrację zakładu, ażeby namówił kuracjuszów do zdjęcia obrazka Jak można było przewidzieć, spotkał się ze stanowczą odmową.

Kalendarz Wawelu.

SIERPIEŃ.

1 sierpnia 1520. Narodzenie Zygmunta Augusta. 1596. Zbiera się komisja sejmowo-senacka na narady z kardynałem Gaetanim w sprawie ligi antytureckiej.

5 sierpnia 1461. Narodzenie króla Aleksandra.

10 sierpnia 1683. Nuncjusz Pallavicini udziela w katedrze królowi Janowi III i wodzom wyprawy wiedeńskiej błogosławieństwa papieskiego.

11 sierpnia 1702. Wojska Karola XII zajmują zamek.

14 sierpnia 1438. Rajcy krakowscy chronią się na zamek przed wzburzonem pospólstwem.

17 sierpnia 1768. Wojska rosyjskie z polecenia Stanisława Augusta zajmują zamek.

27 sierpnia 1270. Stefan, król węgierski, nawiedza grób św. Stanisława. — 1637. Cecylja Renata, pierwsza żona Władysława IV, bawi w Krakowie.

28 sierpnia 1453. Przyjazd św. Jana Kapistrana do Krakowa.

29 sierpnia 1535. Wesele Jadwigi, córki Zygmunta Starego, z Joachimem margrabią brandenburskim.

30 sierpnia 1500. Legat papieski ogłasza jubileusz w katedrze. — 1505. Śmierć Elżbiety Austrjaczki, wdowy po Kazimierzu Jagiellończyku. — 1657. Szwedzi opuszczają zamek po dwuletnim prawie pobycie.

——oo——

Na ziemiach Rzpltej.

„Miljardowo-Kościuszkowska“ bujda.

Nie zajmowaliśmy się, jak to czynił szereg pism z hałasem, sensacyjną, jakoby sprawą rzekomych pretendentów polskich do spadku po Kościuszce. Obecnie pisma, które rozdmuchały tę historję, prostują ją, donosząc, że spadek po Kościuszce w wysokości 6 tysięcy dolarów (a więc nie 2 i pół miljarda dolarów) oraz odsetki — odebrali już w r. 1849 prawowici spadkobiercy t. j. potomkowie dwóch sióstr Kościuszki. Losy 500 akrów (około 10 włók) ziemi, nadanej Kościuszce przez rząd Stanów, są natomiast mniej dokładnie ustalone. Istnieje jakiś dokument, że Kościuszko w r. 1802 sprzedał swą posiadłość pani L. F. Felix w Paryżu za 9000 liwrów francuskich; z drugiej strony wiadomo, że ziemię tę w r. 1825 jakiś Klimkiewicz, który sfałszował testament Kościuszki i był za to skazany na więzienie, zastawił w pewnym banku, który ją potem rozparcelował między kolonistów. Obecnie w tem miejscu znajduje się miasto Chillicosthe (nie zaś Chicago).

Tak tedy rozwiewa się miljardowa bujda niedoszłych spadkobierców, gorączkujących się wizjami fortuny na księżycu.

——oo——

Polska „najbardziej katolickiem państwem w Europie“

„Prager Presse“ pisząc o kongresie misyjnym w Poznaiu nazywa **Polskę najbardziej katolickiem państwem w Europie i podkreśla wielkie jej znaczenia w świecie chrześcijańskim.** Dziennik wielbi zdolności, zalety i wpływy **kardynała Hlonda,** który — zdaniem pisma — **jest zastępcą Papieża w kwestjach polityki Watykanu na Wschodzie Europy.**

Ciekawą tę opinję poważnego pisma drukujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Skazanie ukraińskich terorystów.

Sąd okr. w Bydgoszczy wydał wyrok w sprawie studentów. Andrz. Foryciewicza i Józ. Grońskiego, członków ukraińskiej organizacji terorystycznej, przychwyconych 3 marca 1924 r. na dworcu kolejowym w Bydgoszczy w chwili, gdy usiłowali przewieźć do Małopolski wschodniej kilkadziesiąt kg. materjałów wybuchowych. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali na 8-letnie więzienie i pozbawieni praw obywatelskich przez 10 lat. Z zarzutu zdrady stanu oskarżeni zostali uwolnieni.

Jak to z tym „zamachem“ na kuratora?

Nasz korespondent przemyski donosi: Jedno z pism lwowskich gwoli sensacji podało w niedzielnym numerze o rzekomym zamachu na kuratora lwowskiego, który bawił tutaj na inspekcji szkół. Otóż sprawcą tego t. zw. „zamachu“ był pijany niestety oficer K., który strzelał w okna hotelu City i wykrzykiwał, że on teraz rządzi. Trzy kule wpadły do pokoju, na szczęście nic zraniwszy kuratora. Śledztwo w toku.

Poczwórny morderca.

Do więzienia we Lwowie przywieziono wieśniaka ze wsi Smolin, pow. niemirowskiego. Iwana Bachora, aresztowanego za potrojne morderstwo. Przed dwoma laty B. jako młody parobek, **zamordował swego sąsiada,** który natrząsał się z jego małżeństwa ze starszą kobietą. Wówczas sąd uwzględniając szereg okoliczności łagodzących skazał go na 10 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary Bachor wrócił do rodzinnej wsi nocą. Ponieważ drzwi chaty były zamknięte udał się spać na strych. Na strychu ujrzał śpiących pasierbów. Nie wiele myśląc **dobył noża i obu zamordował.** Rano zszedł na podwórze i tam ujrzał swego trzeciego pasierba, rąbiącego drzewo. **I jego również zamordował nożem,** poczem podszedł z okrwawionym nożem do żony, karmiącej jego dziecko. **„Gdyby nie dziecko, które trzymasz, zamordowałbym cię“** — oświadczył morderca. Poczwórnego zbrodniarza aresztowano.

Niedźwiedzie spacerują po gościńcu tatrzańsk m.

Kustosz Muzeum Tatrzańskiego prof. Domaniewski, botanik — w czasie obchodu lasów tatrzańskich, napotkał na 29 km. na drodze do Morskiego Oka **na trzy młode niedźwiadki, które wybiegłszy z lasu, spacerowały po samym gościńcu.** Niedźwiadki dopiero na widok ludzi uciekły wgłąb lasu.

Coraz częstsze **napotykanie niedźwiedzi w lasach tatrzańskich świadczy o znacznem poprawieniu się zwierzostanu w Tatrach.** Tuż przedtem, jak wiadomo, natknięto się na niedźwiedzia w Dolinie Białej Wody po stronie czeskiej, a poprzednio na Zasadniej i Hali Tomanowej, gdzie niedźwiedzie porywały owce.

——oo——

Wiadomości w kilku wierszach.

— W Łodzi przy ul. Lipowej niejaki Henryk Diezner na skutek sprzeczki i pod wpływem alkoholu ugodził nożem w brzuch Bronisława Richtera, powodując jego śmierć.

— Donoszą z pogranicza wileńskiego, iż na odcinku Prozoroki — Dokszyce, pojawiły się w zastraszającej liczbie myszy polne, przybywające falangami od strony wschodniej. Chłopi próbują walczyć z plagą, zabijając w stodołach masami myszy, środki te jednak nie wystarczają.

— Między stacjami Żydaczów—Chodorów najechał pociąg towarowy na przejeździe kolejowym na furmankę, która została doszczętnie rozbita, koń zaś zabity. 5 osób z pośród jadących furmanką doznało cięższych obrażeń.

— Do urzędu pocztowego w Wiśniczu Nowym włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli z kasy 4000 zł. w gotówce oraz list wartościowy na sumę 4000 zł.

— Do Białegostoku przybył **arcybiskup wileński, Jałbrzykowski.** Przyjął on m. in. przedstawicieli tamtejszej gminy żydowskiej przyczem na mowę rabina **odpowiedział serdecznem przemówieniem w języku polskim i hebrajskim.**

— Znany legjonista, kapelan wojskowy, **ks. Panaś** ostatnio przeniesiony na emeryturę, **zgłosił przystąpienie do P. S. L. Piasta.**

— W uniwersytecie lwowskim **na 450 zgłoszeń na medycynę,** zgłosiło się 70 Polaków-katolików, a **około 380 Żydów, na około 1000 zgłoszeń na prawo** — było około 300 Polaków-katolików, a **700 żydów.**

— Min. **Składkowski,** który pragnie zjeździć całą Polskę automobilem, wpadł na jakiejś drodze pomorskiej do błota. Minister zmuszony był zdjąć buty i boso z podwiniętemi spodniami wraz ze swym towarzyszem wyciągać maszynę z kałuży.

— We wsi Sejny pow. zdołbunowski, został zastrzelony skrycie nocą kierownik tamtejszej szkoły powszechnej, Polak, Stanisław Piotrowski. Razem z nim zginął od strzałów rewolwerowych woźnica Piotrowskiego, Nikitiuk.

Z całego świata.

Barbarzyński sport.

Jak donosi Agencja Stefaniego, w **Medjolanie podczas zawodów bokserskich zmarł włoski bokser Olivieri w dziewiątej rundzie z powodu krwawienia mózgu.**

Występowaliśmy już swojego czasu przeciw boksowi, jako sportowi barbarzyńskiemu i poniżającemu godność ludzką. Ostatnio wystąpił przeciwko walkom bokserskim Ojciec św. potępiając je. Istotnie trudno dziś uwierzyć w rozgorączkowane fanatyczne tysiące Amerykan dyszących namiętnością do ohydnego sportu, którego synonimem są pokrwaione jak ochłapy świeżego mięsa oblicza Dempseya i Tunneya. Średniowieczne walki byków w ludzkiej postaci powinny raz wreszcie być wykreślone ze sportu, — czynnika podnoszącego i uszlachetniającego człowieka.

——o:o——

Lewin — awanturnik.

Pisaliśmy już o przygodach bussinessmana-Lewina, który jeździ po Europie, czyniąc hałas około swej osoby. Ostatnio utknął w Rzymie, gdzie starał się bezskutecznie o audjencję u Mussoliniego. Wobec tego **postarał się o audjencję u Ojca św., ale ze zwykłym nietaktem spóźnił się na przyjęcie.** Papież zezwolił na udzielenie ponownej audjencji „latającemu miljonerowi“ i przyjął go w poniedziałek.

Wiadomości w kilku wierszach.

— Donoszą z Kijowa o samobójstwie, popełnionem przez profesora kijowskiego instytutu bakterjologicznego i weterynaryjnego, Sawickiego. **Jest to już ósme z kolei samobójstwo profesora sowieckiego wyższej uczelni w roku bieżącym.**

— **Liczba członków komunistycznej partji Anglji uległa w ciągu roku znacznej redukcji.** W chwili obecnej liczy ona — według sprawozdania Centralnego Komitetu — 7.377 członków podczas gdy w r. ub. liczyła 11.000.

W Sztokholmie zmarł w 68 roku życia światowej sławy uczony, **prof. Svante Arrhenius.** Prof. Arrhenius twórca teorji o elektrolitycznej dyssocjacji, był pierwszym Szwedem, który otrzymał nagrodę Nobla (z chemji w r. 1903).

— Statystyka wykazuje, że w r. 1926 wydano w Niemczech 35.400 rozwodów. Liczba ta jest nieco niższa niż w latach poprzednich, gdy np. w 1924 było aż 36 tys. rozwiedzionych małżeństw.

Jeszcze o służących... Pani: Ale właściwie dlaczego Marcysia odeszła od państwa Iksińskich? — Marcysia: A bo proszę pani, oni się stale kłócą i kłócą... — Pani: Ależ Marcysiu, to niemożliwe, pobrali się dopiero trzy miesiące temu i kochają się podobno jak gołąbki.. — Marcysia: Kiedy bo proszę pani, jak pan się przestawał ze mną sprzeczać, to pani zaczynała znów kłótnię w kuchni...

Rozrywka – Satyra – Humor.

Szarady do rozwiązania.

I.

Wstecz drugie i wprost pierwsze przybytek bezpieczny
czwarte-trzecie epitet, leniowi konieczny.
Całość pewnie już zgadłeś, masz ją jak na dłoni,
gdy Ci powiem, że drogie i człowieka chroni.

II.

Plami swe imię czyli pierwsze-czwarte,
dla kogo pierwsze-trzecie już nic nie są warte.
Druga, trzecia i czwarta, panienka się gniewa,
gdy z tego co jest drugie nic się nie spodziewa.
Czwartą i drugą wszyscy łatwo odgadniecie,
jest to nazwa duchownym dawana w Tybecie.
A całość rządzi wszędzie, sejmem i senatem,
gdy sam władca niezdolny zajmować się światem.

———OO———

ROZWIĄZANIE SZARADY I ZAGADKI STAROPOLSKIEJ.

Gdy ją kryje strój piękny oprócz tego maska
Myślisz, — dama, a to jest Kaśka lub Paraska
Przy świetle dziennym każda wygląda jak mara
Wieczorem trudno poznać czy młoda czy stara
Lecz choćby jak najlepsza była czyjaś rada
Ona stoi w uporze i z tobą nie gada.
Maskarada u młodych rozrywką się zowie
Ale stary nic o niej dobrego nie powie.

Woda to dom chwalebny
Wszemu światu potrzebny
Ta woda często huczy
'A zaś ryba w niem milczy
Ktoś na łódce przyjedzie
Rybę sakiem obwiedzie
'A obwiódłszy wywlecze
Woda przez sak ucieczę.

Dowcipne to rozwiązanie wierszem nadesłał p. Karol Skalka z Krakowa. Oprócz niego trafnie rozwiązali pp.: A. Ebers Krynica, J. Gołąbowa Kraków, E. Wojtych Krzeszowice, Ks. Staich Kraków, W. Tomiczek Kraków, Ks. Al. Nowakowski Jasionowa, H. Kutrzebianka Kraków, A. Klimczak Jaworzno, Fr. Bętkowski Kraków, M. Michalikówna Korzenne, Zarząd Szkoły w Żupanie, Hanka Mossoczówna Kraków, Ks. J. Herman Kraków, J. Dychtoń Zbylitowska Góra, M. Kolasiński Rudnik Wielki, J. Kruczkowa Grybów.

Zagadka staropolska nie łatwą była do odgadnięcia, czego dowodem są różne „cudaczne rozwiązania“, jak np. pociąg, kościół, trumna, doniczka i t. d.

Za trafne rozwiązanie odnośnej szarady i zagadki Redakcja nasza przeznaczyła drogą losowania dwie nagrody w postaci utworów powieściowych, a to p. Karolowi Skalce powieść p. t. „Zarzewie“ i Zarządowi Szkoły w Żupawie p. t. „Cud Wisły“.

Nagrody powyższe wysłane będą pocztą.

Kupon

DO NRU 271 „GŁOSU NARODU“.

„Należy wyciąć i dołączyć do rozwiązania“.

Aktualności z przed wieków.

FRASZKI.

O TYCH WIERSZACH.

Jako na dworach pańskich, choć się różnie rodzą
Słudzy, przecie w jednakiej wszyscy barwie chodzą:
Będą Słowacy, Włosi, Węgrowie i Niemcy,
Wszyscy pana jednego chociaż cudzoziemcy,
Tak i ja, jak z autora którego wiersz zarwę,
Za swój go już mam własny, jeno mu dam barwę.

NA GAŃCĘ.

Wszystko ganisz, nic w żadnym nie pochwalisz domu,
Nikt ci się nie podoba i ty też nikomu.

TAK MA BYĆ.

Czemu łuskę z ryb skrobią? Mniemam temu pono.
Że gdyby pierze miały, toby je skubiono.

FAMILJA PYCHY.

Familja, intrata, splendeca, uroda,
Zdrowie, siła, fortuna, animusz, swoboda,
Urząd, cześć, sława, rozum, świątobliwość, cnota,
Są to wachlarze pychy waszego żywota.

NA OBRAZ SCEWOLI.

Pali rękę Scewola dla ojczyzny. A my
I w zimną wodę onej włożyć się wzdragamy.

ŚWIAT.

I to też niepoślednia, lub powszechna gadka,
Co to jest świat? Nic inszego, jeno błaznów klatka.

O ASTROLOGU.

Astrolog gwiazdy licząc, jako która błyśnie,
A tu go pod kolana kozieł rogiem tryknie.
Jakoż on koziorożca widzieć miał na niebie?
Kiedy prostego kozła ślepy podle siebie.

P. MARCINOWI WIOLIŚCIE.

W małżeństwie mówisz rozkosz, lecz ty możesz przysiądz,
Że jedna kropla miodu, ale żółci tysiąc.

BEATUS, QUI TENET.

Nie pożyczę, nie wierzę, żadnym obyczajem,
Wolę być zawsze Dzierżkiem, niżeli Czekajem.

WINO I ZWIERCIADLO.

Wino z zwierciadłem, są to takie rzeczy,
Co każdy defekt wydadzą człowieczy;
Zwierciadło twarzy wszystkie plamy wyda,
Wino umysłu wadami zawstydza.

WINO REŃSKIE.

Pytasz się, wino reńskie skąd się dziś nazywa?
Pono, że ono w Renie, czyli Ren w niem pływa.

SKARGA.

Mówisz, że przyjaciela nie masz w swej potrzebie,
Nie maszli go w potrzebie, będzie na pogrzebie.

TAKAŻ DRUGA.

Nie skarż się, że potomków nie masz, ani dzieci,
Umrzyj, a do spuścizny moc się tego zleci.

SEKRET NA NIESTARZENIE SIĘ.

Już teraz mniej potrzebną sztuka twa Pelopie,
Któryś pozbył starości, przeważon w ukropie,
Znajdziemy odmłodzenia inszą jednak modę,
Peruką głowę nakryć, a ogolić brodę.

O MEDYKACH I JURYSTACH.

W niebie zdrowie jest wieczne, zgoda wiekuista,
Toć tam doktór nie będzie pewnie i jurysta.

STAROŚWIECKA MODA.

W kościele bądź nabożny, a pokorny w szkole,
Wpolu bitwy, w grze wesół, żartowny przy stole.

ODMIANY.

Fortuna nasze dzieje jak przez przetak sieje
Raz się na człeka zmarszczy, a dwa się rozśmieje

DO J. P. SZCZĘSNEGO RADUŃSKIEGO.

Czemuż się nie chce Szczęsny nasz Raduński żenić?
Wie, w tym zakonie imie musiałby odmienić.

O PANNACH.

Panna, gdy panną, miewa anielską naturę,
Szedłszy za mąż, jeżową wdziewa na się skórę.

O ZŁODZIEJACH.

Wielki fur jawnie bierze, a zaś mały skrycie,
I stąd wielki małego wiesza pospolicie.

KOMU WIERZ WIEDZ.

Czartu nie wierz, bo się on ojcem kłamstwa zowie;
Tak i łgarzowi, chociaż czasem prawdę powie.

Wespazjan Kochowski.

NA ZAMKU ZYCIE...

Na zamku życie i blask majestatu,
Więc grajcie serca trzydziestu miljonów
I święto sławy opowiedzcie światu
Głośniej od armat i fanfar i dzwonów,
Że przypomniała się Polska z szkarłatu,
Że zaszumiały orły Jagiellonów,
Że Najjaśniejsza w nich Rzeczpospolita
Włodarza swego na Wawelu wita!!

To prawda! prawda! żali nie widzicie:
Serca jak dzwony, duch jak wichr urasta
I oto śmierci kłam zadało — życie!
Sztandary świecą nad wieżami miasta,
Nad sztandarami Bóg stanął w błękicie,
Jak wonczas — kiedy naród witał Piasta
Po wojnach wielu i zwycięstwach wielu
I na krakowskim przyjmował kastelu!

Dzisiaj! to właśnie dzisiaj, jak przed laty,
Jakby się w Polsce nic nie odmieniło: —
Wawel otworzył królewskie komnaty,
Wawel — snem jeszcze wczora i mogiłą,
Wawel — ruina — dziś życiem bogaty!
Wawel — niewola — triumfem i siłą
Stał się i wola czyn w duszach nieskorych
Wawel Kaźmierzów, Zygmuntów, Batorych!!

Duchy królewskie pod każdą arkadą
Krwią zapaliły oczy jak rubiny
I patrzą: — tłumy do bram zamku jadą,
W komnatach wojsko, szlachta, karmazyny
I lud siermiężny ciśnie się gromadą:
Polska dzisiejsza wstała tej godziny...
Polska!! — jakowyś lęk i radość bierze,
Czy w onych piersiach budzą się — rycerze?!!

Niechaj się każde serce dziś otworzy
Jako dziejami wypełniona księga,
Czy Polskę świętą wpisał w nią Duch Boży?...
Czy z karabeli w blask rzucona pręga
Jak błyskawica tnie — czy jeno trwoży?
Czy racławicka kosa w błękit sięga?
Czy z kuźnic słychać już jak kują młoty
Dla serafinów miecz w piorunach złoty?!

I niechaj naród spojrzy sobie w oczy,
Przez głębie źrenic w głąb duszy — w sumienie!
Czy jest — jak zorza z chmur czarnej roztoczy?
Czy jest — jak wiara w dziejów przeznaczenie?
Czy jest — jak miłość, co węzłem jednoczy?
Czy jest — jak młodość, co na wichrach żenie,
Młodość — słup ognia — kolumna błękitów,
Z padołu walki sięgająca szczytów?!

I niech dziś rośnie wielka myśl poczęta,
Gdy orły Piastów, orły Jagiellonów
Strzegą pierwszego w zamku Prezydenta!
Niech grają serca trzydziestu miljonów
Na wiekopomną sławę tego święta,
Głośniej od armat i fanfar i dzwonów,
Głośniej od burzy, co w gromach się zrywa:
Że Polska musi być święta i żywa!!

Kraków, 1 października 1927.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Baldwin i Ingeborga.

(Humoreska sentymentalna).

Baldwin był listonoszem. Chodził codziennie temi samemi ulicami. Wspinał się na te same schody. Pukał do tych samych drzwi. Wchodził do tych samych sklepów.

Czasem spotykano go na ulicy.

— Czy nie ma nic do mnie, Baldwinie?

Baldwin grzebał w torbie. Grzebał, gdy wiedział, że jest w niej list, grzebał, choć wiedział, że listu w niej niema.

— Niema, panie, niema. Jutro przyniosę z pewnością.

Baldwin czuł przez kopertę, co list przynosi. Z twarzą wesołą pukał do drzwi, w których doręczyć miał list, przynoszący dobre wiadomości. A zdarzało się, że czasem przez dwa dni nie doręczał listu w czarnej obwódce.

Był bowiem listonoszem-indywidualistą, listonoszem-artystą.

— — — — — — — — —

— Czy i dziś niema nic do mnie, Baldwinie?

Ingeborga codziennie przed kioskiem czekała na Baldwina. Ubrana była w sukienkę błękitną jak niebo. A oczy miała błękitne jak sukienkę.

— Niema, panienko. Może jutro będzie.

Baldwinowi zimno się robiło, ilekroć ją ujrzał. Przesuwał torbę z boku na przód, z przodu na bok i przebierał nogami, jakby udeptywał kapustę.

— Pogoda jest piękna na ogół, panienko. Słoneczko świeci.

— Świeci, Baldwinie?

Ingeborga żyła tylko swojem nieszczęściem.

— Sady są pełne owoców, panienko.

— Owoców?

Ingeborga obojętnie pytała. A potem wchodziła do kiosku. Ubierała na siebie fartuch. Na twarz wdziewała grymas udanej wesołości.

— — — — — — — — —

Luby czekał na Baldwina.

— Luby, masz tu chleb. Jedz.

Luby nie chciał jeść.

— Rozumiem. Chcesz historji dzisiejszej? Słuchaj.

Baldwin usiadł na brzeżku łóżka.

— Powiedziała: świeci, Baldwinie? A potem: owoców? Coraz więcej zaczyna mówić, Luby.

Luby merda ogonkiem.

— Mówisz, że jest dobrze. Musi być dobrze. Luby, możebyśmy coś wymyślili. Co?

— — — — — — — — —

Ingeborga:

— Czy niema nic...

Baldwin:

— Jest, Ingeborgo... List jest, panienko.

Podał jej. Wzięła skwapliwie. Jej twarzyczka jaśniała. Ale wnet zrobiła się chmurna. Spojrzała na adres. Potem oglądała długo kopertę. Wreszcie rozerwała ją.

— Głupiec!

Zmięła list i wrzuciła do kosza na śmieci.

— Więc to nie... Ingeborgo?

— Nie, Baldwinie, nie...

— Pogoda jest piękna naogół, panienko.

Ingeborga nie rzekła nic.

— — — — — — — — —

— I dziś jest list.

— Ach, nie ten.

Rozerwała kopertę. Czytała uważniej niż wczoraj i uśmiechnęła się. List zmięła jednak i wyrzuciła.

— Pogoda jest piękna naogół, panienko.

— Bardzo piękna, Baladwinie.

— — — — — — — — —

Baldwin codziennie przynosił list.

Ingeborga czytała naprzód obojętnie, potem z ciekawością. Później nawet z radością brała do rąk zawsze jednakową kopertę, zawsze jednakiem pismem zaadresowaną.

— Pogoda jest piękna naogół, Baldwinie — rzekła raz filuternie.

Oczy jej, błękitne oczy, uśmiechały się. Po paru dniach zaczęły uśmiechać się i usta.

— Och, panienko. Słoneczko świeci. Z sadów zbierają owoce. Dużo jest owoców, Ingeborgo.

— Dużo. Są gruszki, jabłka. Cieszę się.

— — — — — — — — —

— Długo Baldwin nie przychodził.

— Chory byłem, Ingeborgo. Wczoraj wyszedłem ze szpitala. Trzy tygodnie leżałem.

— I listu do mnie nie było. Zastępca Baldwina nie przynosił mi listów...

— Dziś jest, Ingeborgo. Zaraz go poszukam.

Spojrzała na niego. Zastanowiła się.

— Oto jest.

Wzięła list do rąk. Ale nie patrzyła na kopertę. Patrzyła w oczy Baldwina. W oczy szare, dobre, wesołe.

Baldwin się zarumienił.

A wtedy Ingeborga zaśmiała się. Śmiała się długo, serdecznie, wesoło.

Baldwin był zmieszany.

— — — — — — — — —

— No, Baldwinie. Dość tego...

— Co, Ingeborgo?

— Dość tych listów. Szkoda znaczków i papieru...

Baldwin sponsowiał.

— Co... co... co...?

Ingeborga śmiała się rozgłośnie i dźwięcznie.

— Niech Baldwin już nie pisze...

Baldwin był nieszczęśliwy. Był nieprzytomny.

— Baldwin może mi to wszystko powiedzieć. Tak, wprost powiedzieć.

Weszła do kiosku. Ale wróciła natychmiast. Pochyliła się do jego ucha.

— A jak Baldwin chce, mogę zostać jego żoną...

— — — — — — — — —

Baldwin wrócił do domu. Był smutny i nieszczęśliwy, a zarazem szczęśliwy i wesół.

— Luby, jest źle. Wszystko się wydało.

Luby merdał ogonem radośnie.

— Z czego się cieszysz, capie?

Baldwin chodził po pokoiku.

— Powiedziała mi: „A jak Baldwin chce, mogę zostać jego żoną“... Co robić, Luby?

Luby i Baldwin długo spozierali sobie w oczy. Wreszcie na twarz Baldwina wypłynął rumieniec, a z ócz jego wystrzeliła radość.

Uchwalili bowiem jednomyślnie, że Baldwin powinien ożenić się z Ingeborgą...

Anatol Krakowiecki.

Co słychać w Krakowie?

Zmiana nazwy Gimnazjum św. Anny.

Ministerstwo oświaty na wniosek Rady Pedagogicznej, aprobowany przez Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego, przywróciło dawną nazwę Gimnazjum, znanemu dotąd jako Gimnazjum św. Anny, nadając mu imię od fundatora Bartłomieja Nowodworskiego: **I. Państwowe Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie.** Do powyższej nowej nazwy poleciło Ministerstwo dodawać dla orjentacji władz i publiczności przez rok szkolny 1927/28: „przed tem św. Anny“: poczem od r. szk. 1928/29 dodatek ten odpadnie.

Przy tej sposobności warto przytoczyć w skrócie historję tego zakładu, który od **339 lat przechodził różne koleje**, a wypuścił w świat całe pokolenia abiturjentów i cieszy się dotąd **jak najlepszą opinją.** Gimnazjum założone w r. 1588 przez Akademję Krakowską pod nazwą „Classes“ jako przygotowanie do studjów uniwersyteckich, liczyło początkowo 3 klasy, t. j. gramatykę, djalektykę i retorykę, od r. 1693 nadto poetykę. **Dzięki fundacji Bartłomieja Nowodworskiego**, posiadało trzy klasy. Z funduszów zapisanych testamentem przez Gabrjela Prowancy, zwanego Władysławskim, nauczyciela Władysława IV., zyskała szkoła własny gmach przy ul. św. Anny (r. 1643). Z okazji otwarcia szkoły w nowym gmachu wygłosili mowy uczniowie jej Marek i Jan Sobiescy.

Odtąd zakład nosi **nazwę Collegjum Władysławskiego lub Władysławsko-Nowodworskiego.**

W r. 1777 zreformowane i rozszerzone do 7 kl. przez ks. Hugona Kołłątaja pod nazwą „szkół wojewódzkich“ — od r. 1783 „szkół wydziałowych krakowskich“ lub „przygłównych“, liczących 6 klas w 7 latach nauki, zatrzymuje **organizację Komisji Edukacyjnej do r. 1801**, w którym za pośrednictwem rektora Fr. Hoffmana rząd austrjacki wraz z nazwą „c. k. akademickiego gimnazjum“ wprowadza do zakładu język wykładowy niemiecki i ustrój gimnazjów galicyjskich z 5- od r. 1807 z 6 klasami. **Po zajęciu Krakowa przez ks. Józefa Pniatowskiego w r. 1809 przywrócono organizację Komisji Edukacyjnej, nadając nazwę „gimnazjum krakowskiego“, od r. 1811 „szkoły departamentowej“, od r. 1818 „Liceum św. Anny“.** W r. 1846 po zajęciu Krakowa przez Austrję, zakład otrzymuje nazwę „c. k. gimnazjum św. Anny“ z językiem wykładowym niemieckim i dzieli odtąd losy reszty gimnazjów galicyjskich.

W r. 1898 przenosi się zakład do nowego budynku przy placu Groble, który — jak wiadomo — jest już ogrodzony piękną siatką drucianą i służy młodzieży przyległego Gimnazjum jako miejsce zabaw w godzinach ćwiczeń cielesnych i podczas przerw między lekcjami. **Z wiosną 1928 r. powstanie na Groblach piękny park gier i zabaw, urządzony staraniem Dyrekcji gimnazjum, Komitetu Rodzicielskiego i Inspektoratu Ogrodnictwa miejskiego w Krakowie.**

Ulgi wojskowe dla członków p. w.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w przysposobieniu wojskowem, specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swojem, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszemi postępami w pracy i t. p. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I-go stopnia p. w., ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez polegać będą na: 1) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta, 2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich, 3) przyśpieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, 4) udzielaniu **zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedzielę i święta już w okresie rekruckim**, 5) zwalnianiu w miarę możności od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w., poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymają: a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają **skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy**, b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące, c) w saperach kolejowych i w kawalerji ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi: a) **w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące**, b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej, c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z 3-ch pierwszych miesięcy szkolenia, e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia. Dla rezerwistów, za pracę p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

Prelekcja ks. biskupa Baudrillert członka Akademji Francuskiej — w Uniw. Jag.

W piątek 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi ks. biskup Alfred Baudrillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu i członek Akademji Francuskiej, odczyt p. t. L'évollution de la jeunesse francaise de 1880 à 1927, par un témoin. Wstęp wolny.

Prezydjum miasta nietylko popiera niechlujstwo żydowskie

ale jeszcze asygnuje pieniądze dla żydowskich straganiarzy.

Chcąc uregulować plac Nowy, na którym przekupnie żydowscy sprzedają jarzyny uchwalił magistrat usunąć dotychczasowe stragany i polecił przekupniom sprawienie nowych. Wczoraj straż ogniowa stragany rozebrała, wobec czego zrozpaczeni handlarze przybyli wraz z rodzinami do gminy żydowskiej, prosząc o interwencję w Prezydjum miasta. Wstawienie się zarządu gminy żydowskiej w Prezydjum miasta odniosło naturalnie pożądany skutek, gdyż Prezydjum nie tylko poleciło straży ustawić z powrotem rozebrane stragany, ale jeszcze wyasygnowało 1500 zł. dla straganiarzy żydowskich.

Naprawa mostu na Białusze.

W pierwszych dniach października br. przeprowadzać będzie Wydział powiatowy krakowski naprawę mostu na Białusze na drodze z Krakowa do Rakowic, co pociągnie za sobą pewne utrudnienia dla komunikacji. Pokład mostu wymieniany będzie partjami. po ukończeniu wymiany poszczególnych partyj będą przejazdy przepuszczane, przerwy komunikacji stąd wynikłe trwać będą od kilku do kilkunastu minut. Wieczorem i w nocy ruch będzie się mógł odbywać normalnie.

Chcący uniknąć przerwy w komunikacji winni skierować jazdę na drogę Mogilską do przystanku kolejowego Wieczysta a stamtąd do Rakowic.

———oo———

KURATOR OWIŃSKI REDAKTOREM „PIASTA“.

Jak się dowiadujemy p. Jan Owiński b. kurator okręgu szkolnego krakowskiego, a ostatnio łódzkiego przeniesiony obecnie w stan spoczynku, wraca do Krakowa i obejmuje kierownictwo Redakcji „Piasta“. P. Owiński przed nominacją na kuratora krakowskiego współpracował w Redakcji „Piasta“.

———ooo———

Kraków, 5 października 1927.

Środa 5: św. Placyda.
Czwartek 6: św. Brunona, św. Franciszki.
Czwartek 6: wschód słońca o godz. 5.46, zachód o godz. 17.10.

———ooo———

SPÓŁDZIELNIA KATOLICKICH MAJSTRÓW SZEWSKICH w Krakowie obchodziła w niedzielę uroczystość poświęcenia nowego lokalu frontowego, znajdującego się w pasażu Bielaka przy ul. Stolarskiej. Wobec licznie zebranych członków dokonał poświęcenia ks. prof Gałuszkiewicz. wygłaszając zarazem gorące przemówienie i wzywając jak najszersze warstwy do pracy organizacyjnej. Po przemówieniu p. Ochmańskiego zabrał głos p. Dr. B. Kuśnierz, wiceprezes Zw. rewizyjnego, który życzył Spółdzielni pomyślnego rozwoju. Po zakończeniu uroczystości członkowie udali się do lokalu Zjednoczenia, gdzie naradzano się nad sprawami organizacyjnemi Spółdzielni. Referat programowy wygłosił p. Siwek. W dyskusji zabierali głos p. Gałuszkiewicz i inni.

TRADYCYJNY „TYDZIEŃ AKADEMIKA“ odbędzie się w roku bieżącym w dniach od 4 do 11 listopada. „Tydzień Akademika“, przekształcony obecnie na „święto młodzieży akademickiej“, wypełniony będzie obfitym i nadzwyczaj ciekawym programem. Zarówno Centrala Akad. Stow. Samopomocowych jak i Stowarzyszenia Samopomocowe i Koła Prowincjonalne czynią przygotowania, aby Tydzień Akademika obecny wypadł pod każdym względem imponująco.

O ŻYCIU I POTRZEBACH KULTURALNO-OŚWIATOWYCH EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI. Wykład na powyższy temat wygłosi w sobotę 8 października br. o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Rolniczego, plac Szczepański l. 8, p. J. Wiącek, wiceprezes Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji. Sprawy emigracyjne, ich rozmiary i potrzeby emigracji są społeczeństwu naszemu mało znane. Kwestje te dzięki specjalnym warunkom naszego kraju wysuwają się niejednokrotnie na czoło naszych zagadnień socjalnych. W obecnej chwili bawi w Polsce delegacja Związku Polskiego Nauczycielstwa i Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji, która przywiozła 140 dzieci emigrantów z Francji do szkół w Polsce. O życiu i potrzebach kulturalno-oświatowych naszej emigracji we Francji, wygłosi wykład p. J. Wiącek. Wykład odbędzie się staraniem VI Koła T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie i niewątpliwie zainteresuje szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

WSKUTEK SPALENIA SIĘ WARSZAWSKIEGO MAGAZYNU KOLEJOWEGO w Krakowie i powolnego odbioru przesyłek drobnych powstało tak wielkie przepełnienie w pozostałych szczupłych magazynach odbiorczych, że Dyrekcja była zmuszoną telegr. Nr. VI/6328 z dnia 30 września br. na podstawie art. 80, p. 8, części I Taryfy Ogólnej skrócić termin wolny od składowego na sześć godzin z ważnością od dnia 3 października br. aż do odwołania z zastrzeżeniem dodatkowego zatwierdzenia przez Ministerstwo Komunikacji, a taryfową opłatę składowego powyższe dziesięciokrotnie.

NIEBAWEM POWSTANIE MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY. W poniedziałek 3 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m. inż. Ostrowskiego posiedzenie komisji przemysłowej Rady m., na której zaopinjowano szereg podań o udzielenie koncesji, a w szczególności na księgarnie, wypożyczalnię książek, drogerje, ajencje prywatne, przedsiębiorstwa pogrzebowe, tudzież dorożki konne i samochodowe. Zarazem poruszono potrzebę utworzenia miejskieg Zakładu pgrzebwego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła deser. 6.80—7 zł., masła zwyczajnego 5.30—5.50 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., jaja za kopę 12.50—13 zł., za sztukę 21—22 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka 4—7 zł., gęś 8—12 zł., indyk 12—20 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych kompot. 40—70 gr., stołowych 80—1.20 zł., gruszek kraj. kompot. 50—80 gr., deserow. 1—2 zł., śliwek zwycz. 50—80 gr., węgierek 80—1.40 zł., orzechy za kopę 1—1.20 zł., za kg 1.80—2 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—15 gr., buraków ćwikł. 15—18 gr., marchwi 18—25 gr., cebuli kraj. 50—55 gr., kapusta biała w głowach za kopę 4—7 zł., za sztukę 8—15 g., kapusta włoska 8—15 gr., kapusta czerwona 15—20 gr., kalafiory 40—1.20 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 25—30 gr., selery 20—25 gr., szpinak 50—60 gr., groszek szparag. żółty 90—1.20 zł., groszek zielony 70—80 gr., włoszczyzna 25—30 gr., ogórki za kopę 3.50—4.50 zł., za sztukę 8—15 gr.

POŻAR. Wczoraj o godz. 12 w południe powstał pożar w kaflarni Gogulskiego przy ulicy Ks. Józefa L. 14, skutkiem zapalenia się smoły w kotle. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Gniadek Franciszek zgłosił w policji, że dnia 3 bm. skradziono mu pozostawiony w bramie realności przy ul. Grzegórzeckiej 12 rower. — P. Marji Zatorskiej skradziono z mieszkania przy ul. Kochanowskiego 24 zegarek złoty damski, a p. Bronisławie Adamczewskiej garderobę wartości 450 zł. — Aresztowano Izabelę Bartoszewicz (l. 46) służącą, która na szkodę swej służbodawczyni Kamili Altmann skradła garderobę wartości 600 zł.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

URUCHAMIA SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ 2 STOPNIA IWANOWICE k. Słomnik, pow. Miechów, wojew. Kielce, połączenie pocztowe z urzędem pocztowym Słomniki.

ZEBRANIE ZWIĄZKU B. CHYROWIAKÓW Koło Krakowskie, odbędzie się dziś we środę o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Kanoniczej 14.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek dnia 7 bm. o godz. 6 wieczorem w Pracowni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej odbędzie się zebranie Koła. Porządek dzienny: 1) Dr Adam Bar referuje książkę Merziera „Słowarnij ukazatel po knigowedeniu“. 2) Bieżące sprawy Związku. — Goście mile widziani.

———ooo———

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kościuszko pod Racławicami“ o g. 5 po południu. Ceny zniżone. Przedstawienie szkolne.

Czwartek: „Koniec Mistres Cheyney“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Król Kawy“.

Sroda: „Król Kawy“. Występ M. Wawrzkowicza.

Czwartek: „Król Kawy“. Występ M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Książę Czarnych Gór“.
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Gracz w szachy“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: „Książę czarnych gór“.

———oo———

Z TEATRU M. IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś o godz. 5 po południu „Kościuszko pod Racławicami“ dla szkół i widzów zgłoszonych z prowincji. Jutro „Koniec Mistres Cheyney“. W nowości Bourdet'a „W pętach“ rolę Franciszki wskutek niedyspozycji p. Jaroszewskiej, objęła p. Piaskowska. Sztuka, którą drażliwy temat z zakresu życia erotycznego traktuje z wykwintnym umiarem i głębokiem spojrzeniem psychologicznem, jest jednem z ciekawszych zjawisk teatru francuskiego, uwieńczonem na licznych scenach stołecznych długotrwałym sukcesem. Próbami kieruje p. Sosnowski z p. Buszyńskim, wykonawcą głównej roli męskiej. VI. szkolne przedstawienie „Balladyny“ odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. punktualnie o godz. 4 po południu. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek 6 b. m. Wcześniejsze zamówienia można uskuteczniać telefonicznie Nrem 1095.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we środę i jutro we czwartek o 7.30 wieczór i w niedzielę 9 bm. o 3.30 popoł. po cenach zniżonych zawsze gorąco oklaskiwana operetka polska T. Müllera „Król Kawy“ z występem gościnnym M. Wawrzkowicza. W piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty, w sobotę o 7.30 wiecz. premjera głośnej operetki Lehara pt. „Paganini“, którą wystawia dyrekcja z całym przepychem, przy udziale najlepszych sił, urozmaicona wspaniałemi baletami.

Kurs instrukcyjny Ligi Katolickiej.

Diecezji Lubelskiej w Biskupicach.

W dniach 26 i 27 września b. r. staraniem Ks. Dziek. Fel. Białego, w Biskupicach odbył się pierwszy kurs instrukcyjny Ligi Katolickiej Diecezji Lubelskiej. W dniu 26 września b. r. kurs instrukcyjny rozpoczął się w Trawnikach, specjalnie zostały poświęcone referaty dla ludu robotniczego. Wygłosili je: p. Helena Janczewska p. t. „Zadanie Polki-Katoliczki w dobie dzisiejszej“, Ks. Dr. Paweł Dziubiński p. t. „Rodzina Katolicka“ i p. Stefan Drożdżyk p. t. „Otrząśnięcie się z obojętności“. Przemówieniem zakończył pierwszy dzień Ks. Dziek. Biały. Licznie zgromadzeni robotnicy odśpiewali „Serdeczna Matko“. Drugi dzień kursu, to jest 27 września, poświęcony został dla szerszej publiczności. Masy ludu skorzystały z uczty duchowej, jaką zgotowała mu Liga Katolicka.

I tak już o godz. 8 została odprawiona Msza św., po skończeniu której przemówił Ks. Dr. P. Dziubiński. W międzyczasie, po uroczystej sumie wygłosił kazanie Ks. St. Mysakowski p. t. „Królestwo Chrystusowe“. Zaraz po sumie zgromadziła się ludność bardzo licznie na cmentarzu koło pomnika, by wysłuchać słów Bożych, wygłoszonych przez Ks. St. Mieszczańskiego na temat „Ruchy antykatolickie“. Przed uroczystemi nieszporami wygłosił okolicznościowe kazanie do specjalnie zebranej ludności Ks. Dr. P. Dziubiński (sekretarz jen. Ligi). Uroczyste nieszpory zakończyły uroczystości Ligi Katolickiej.

Z nowym pokarmem zapasu duchowego, oraz umocnieni w wierze Chrystusowej, rozeszli się uczestnicy w miłym nastroju z wyczekiwaniem lepszego jutro, by zapanowało Królestwo Chrystusowe na ziemi. Wieczorem na plebanji tegoż dnia odbyła się konferencja dekanalna dla Dekanatu biskupickiego. W konferencji udział wziął również Ks. Dziek. W. Krasuski z Łęcznej. Konferencja miała na celu ustalenie programu jednolitej akcji katolickiej. Zostały wygłoszone referaty p. Stef. Drożdżyka p. t. „Znaczenie pracy kapłańskiej w akcji Katolickiej Ligi“, oraz Ks. Dra Dziubińskiego p. t. „Zasady Ligi Katolickiej“.

D.

Życie gospodarczo-społeczne.

Uchwały Zjazdu Inżynierów kolejowych w Krakowie.

O stałe drużyny na parowozach. — Amerykański system zmiany parowozów. — Pociągi motorowe. — Następny zjazd w Katowicach.

Wczoraj, w ostatnim dniu Zjazdu, wygłosił obszerny **referat inż. S. Felsz** na temat: **„System stałych i zmiennych drużyn na parowozach"**. W referacie swoim zobrazował prelegent **różnice** jakie wynikłyby **przy obsadzaniu parowozów 2 stałemi drużynami**, co dotychczas nie jest praktykowane. **Drużyny zmienne wykorzystują parowozy, służba** bowiem **18—20 godzin na dobę** wpływa ujemnie na ruch prawidłowy, **opóźnia** pociąg i po tygodniu następuje reakcja. **Zaznaczył potrzebę stworzenia ochrony pracy parowozów i drużyn**, które pracować **powinny 16 godzin na dobę.** W tych 16 godzinach zużytkować powinny drużyny 4 na obsługę parowozu, smarowanie itp., zaś 12 na jazdę. Dalej skreślił **zgubny wpływ postoji pociągów na stacjach** w dwu ustępach, a mianowicie: jeżeli postój na stacji równa się biegowi pociągu na przestrzeni, biorąc za miernik przestrzeń 30 km, **to dzienna praca pociągu wyniesie 180 km.** Jeżeli zaś postój wyniesie trzy razy więcej od biegu pociągu, to **praca dzienna spadnie do 100 do 120 km.** W końcu wykazał prelegent, że **wprowadzenie 2 stałych drużyn na parowozach jest konieczne**, a to z tego powodu, że liczne niedokładności w parowozach, ich wady i zalety, **nie pozwalają** obsłudze zmiennej **na poznanie i zaznajomienie się z tymi błędami i że dalsze tolerowanie drużyn zmiennych to tolerowanie zgubnej gospodarki komunistycznej** na parowozach.

Po wygłoszeniu referatu prelegent wniósł prośbę o przyjęcie dwu jego wniosków: 1) **Wprowadzenie systemu 2 stałych drużyn na parowozach.** 2) **Premje za przyspieszanie** biegu **pociągów.** Wnioski te przyjęto.

Inż. Losowski przychylił się do wygłoszonego referatu zaznaczając, że **wprowadzenie drużyn stałych to jedyny ratunek dla kolei**, którą brak dyscypliny i zasada jej pracowników „mało dać a dużo brać" wprowadza w stan ruiny.

Żywa dyskusja na ten temat wyraziła się w licznych propozycjach za **wprowadzeniem zmiany parowozów systemem amerykańskim**, które jednakowoż nie znalazły uznania.

Następnie przewodniczący sekcji drogowych **inż. Paszkiewicz** odczytał referaty i wnioski swej sekcji: **podał wniosek o zwoływanie zjazdów inżynierów drogowych.** Wniosek ten uzupełniony przez inż. **Zientkiewicza, aby zwoływane były zjazdy poszczególnych działów kolejnictwa**, przyjęto.

Inż. Felsz odczytał wnioski sekcji mechanicznej, opowiadając się sam za jednym, a mianowicie **za wprowadzeniem pociągów motorowych.** Wnioskowi jednak temu sprzeciwił się **inż. Barwicz**, jako zbyt kosztownemu **i zaproponował użycie do pociągów motorowych, ickkich parowozów starego systemu.** Wniosek ten przyjęto. Ostatni punkt sekcji drogowej pt. **„Studja nad modernizowaniem podmiejskiego ruchu poznańskiego"** uchwalono jednogłośnie przyjąć.

Po wyborze członków przyszłego Komitetu Zjazdów i uchwaleniu **miasta Katowic** jako miejsca VIII zjazdu, odczytał przewodniczący **telegramy od ministra Romockiego, insp. Zajączkowskiego i prezesa dyr. gdańskiej inż. Boguckiego,** życzące Zjazdowi pomyślnych obrad i na tem **zamknął VII Wszechpolski Zjazd Inżynierów kolejowych w Krakowie.**

Amerykańska ocena.

Wieści warszawskie o losach rokowań pożyczkowych **nie zdają się wskazywać na pomyślny obrót sprawy.** Sytuacja przedstawia się **nawet tak dalece niekorzystnie**, że i dzienniki zbliżone do rządu nie tają swojego pesymizmu.

Największy szkopuł stanowi nadal kurs emisyjny, który jak słuchy dochodzą **ma wynosić 90,** na co rząd polski nie chce absolutnie się zgodzić.

Sytuacja jest istotnie trudna, gdyż Amerykanie nie mają wcale ochoty ustąpić z swych żądań, o ile idzie o raz postawione warunki.

Fakt podtrzymywania rokowań niczego jeszcze nie dowodzi, gdyż są to czynione przez nasz rząd próby, czy nie uda się jednak skłonić wysłanników grupy amerykańskiej do zmiany pierwotnego stanowiska.

Obie więc strony są uparte i obie mają dużo słuszności dla swych argumentów. Ameryka nie nie mogą inaczej stawiać swych warunków, gdyż obecny stan rynku emisyjnego w Ameryce nie pozwala ich zdaniem na modyfikacje; rząd nasz znowu uważając, że ofiarowane nam warunki są zbyt uciążliwe, nie chce pójść na stawiane mu propozycje. Ponadto i pewien wpływ na zaznaczające się oporne stanowisko rządu wywiera fakt, że sytuacja finansowa nie jest obecnie zdaniem jego tak zła, abyśmy musieli pójść pod nóż pożyczkowy. W tych warunkach pesymizm odnośnie do wyniku obecnych rokowań jest **bardzo uzasadniony.**

Jako znamienny szczegół warto podkreślić że coraz częściej **pojawiają się inspirowane głosy** o możliwości zaniechania obecnie wszelkich rokowań o pożyczkę z uwagi na podniesiony ostatnio moment pomyślnej sytuacji finansowej.

Wygląda to na dość sprytną grę, a raczej na urabianie już zawczasu opinji na wypadek definitywnego zerwania rokowań. Fakt bowiem zupełnego fiaska wszelkich naszych poczynań w tym kierunku musiałby źle oddziałać na psychikę społeczeństwa, które już zawczasu zdyskontowało pożyczkę i jej wszelkie możliwe korzyści.

Sytuacja nie jest tak jasna, jak to się usiłuje przedstawić. Nie chodzi tu bowiem o fakt tych czy innych warunków zaciąganej pożyczki, ale o moment dużej nieufności zagranicznej grupy finansowej do naszych stosunków, która w ten właśnie sposób występuje tak jaskrawo na zewnątrz. Nie pomogą tu żadne usprawiedliwiające komentarze do obecnych niepowodzeń. Fakt pozostanie faktem, że Amerykanie swojem wystąpieniem pokazali nam **właściwą ocenę** naszego położenia, w czem leży właściwy sens przewlekłych rokowań i trudności znalezienia kompromisu. **(m.).**

Wieści ze świata finansów, handlu i przemysłu.

JAK WINNY BYĆ URZĄDZONE GAZOLINIARNIE? W „Monitorze Polskim" (nr. 225) ukazało się rozporządzenie Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie o urządzeniach służących do oddzielania gazoliny z gazów ziemnych.

MINISTERSTWO SKARBU ZWOLNIŁO OD CŁA surowce używane w lecznictwie przeciw cholerze, dżumie, jadowi wężów, gorączce siennej (Heufieber) i waglikowi.

NOWE ZASADY WPISYWANIA SIĘ DO REJESTRU HANDLOWEGO. Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej unormowano na nowych zasadach obowiązek i prawo firm wpisania się do rejestru handlowego. Przepisy kodeksu handlowego o firmach, księgach handlowych i prokurze, stosują się obecnie tylko do tych kupców, którzy: a) zobowiązani są na zasadzie ustawy o podatku przemysłowym do składania sprawozdań publicznych, a więc do **spółek akcyjnych**, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d., b) prowadzą **przedsiębiorstwa handlowe kategorji pierwszej i drugiej**, jednakże (z wyłączeniem tych przedsiębiorstw, które należą do kategorji drugiej li tylko z powodu sprzedaży towarów, wyliczonych w załącznikach od art. 23 ustawy o podatku przemysłowym w części II A poddziale I w ustępach 2 i 3, albo z powodu wyszynku alkoholu, c) prowadzą **przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji pierwszej do piątej.**

KREDYT MOŻNA CZERPAĆ W JEDNYM TYLKO BANKU PAŃSTWOWYM. Na naradzie przedstawicieli banków państwowych przyjęto za zasadę, aby Bank Gospodarstwa Krajowego zasilał kredytem przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i prywatne, które muszą otrzymać kredyt długoterminowy. Przedsiębiorstwa, korzystające z kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego nie mogą korzystać z kredytów, udzielanych przez Bank Polski i naodwrót.

NOWE PRZEPISY DLA RZEŹNI. Związek Miast opracował i nadesłał ministerstwu przemysłu projekt nowych przepisów hygjeniczno-sanitarnych, mających obowiązywać rzeźnie. Przepisy te dotyczą wentylacji, jak również niszczenia mięsa zepsutego.

—ooo—

W akcjach ruch minimalny.

Notowano: Pharma 1.30, Zieleniewski 21.50 do 21.75; Żelazo 48; Siersza górn. 6.25; Azot 1.65; Krakus 30 gr; Chybie 6.20; Jaworzno 22 zł; Bank Polski 148; Nobel 5 zł; Len 22 gr.

DOLAR 8.92 1/4.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Dolar 8.91 i trzy czwarte do 8.92 i jedna czwarta; czeki bankowo 8.94—8.95; Bank Polski bez zmiany.

Na rynku akcyjnym tendencja chwiejna z początku kursa na wczorajszym poziomie pod koniec nastrój lekko osłabiony. Zainteresowanie słabe, ruch naogół niewielki, nastrój słabszy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, ruch minimalny.

Sprawy urzędnicze.

POSTULATY EMERYTÓW KOLEJOWYCH.

W Warszawie odbył się Zjazd emerytów kolejowych dyrekcji warszawskiej, w którym wzięło udział 350 delegatów.

Uchwalono domagać się **dodatku mieszkaniowego, na rodzinę, wnoszenia opłat szkolnych za dzieci emerytów, pomocy lekarskiej na równi z pracownikami czynnymi oraz podwyższenia „rent inwalidzkich" i zrównania w prawach emerytów „przedwojennych".**

Uchwalono również protest **przeciw pominięciu emerytów przy przyznaniu jednorazowej zapomogi, jaką otrzymali czynni pracownicy.**

Specjalna delegacja udaje się w tej sprawie do ministra skarbu.

Bankowcy walczą o poprawę płac.

Dyrekcje niektórych banków krakowskich godzą się na 20—30% podwyżki. — Narady nad postulatami. — Podwyżka płac w PKO. Ultimatum.

Jak wiadomo, personal banków krakowskich, zrzeszony w związku urzędników bankowych — solidaryzując się z akcją swych kolegów w Banku Dyskontowym w Warszawie, przedłożył dyrekcjom banków w Krakowie postulaty dotyczące podwyżki płac. Dotychczas **niektóre banki udzieliły już odpowiedzi** na wniesiony memorjał, **przychylając się do podwyżki w ramach 20 do 30 procent.** Reszta zarządów banków **naradza się nad przedstawionemi im żądaniami**, komunikując się ze swemi centralami w Warszawie. Rozwiązanie sytuacji na korzyść lub niekorzyść urzędników krakowskich zależy w dużej mierze od załatwienia konfliktu na terenie warszawskim.

Władze PKO. oraz zrzeszenie urzędników wystąpiły do ministra skarbu z projektem **podwyższenia poborów o 30 procent od 1 paźrziernika.**

Cała trudność polega jednak na tem, że decyzja w sprawie PKO. należy do Rady Ministrów, podczas gdy w sprawie innych banków państwowych, jak Banku Gospodarstwa Krajowego lub Banku Rolnego decyzję o podwyższeniu poborów wydaje minister skarbu.

Równocześnie dla poparcia żądań pracowników Banku Dyskontowego odbyła się **konferencja przedstawicieli pracowników wszystkich banków stolecznych,** na której uchwalono złożyć poszczególnym dyrekcjom bankowym memorjał z **ultymatywnem żądaniem wyrównania poborów i urzędniczych** z uwzględnieniem wysuniętego przez Związek Bankowców minimum płacy 350 zł., przyznania dodatku małżeńskiego w wysokości 60 zł. dla żonatych bezdzietnych i 100 zł. dla mających dzieci. Jako termin odpowiedzi na powyższy memorjał ustalono **dzień 8 października.**

„Religja i polityka".

Wyszło świeżo obszerne studjum p. t. „Religja i polityka" *), odbitka włocławskiego „Ateneum Kapłańskiego". Jako autor figuruje „Dr. A. Ski", jeden z profesorów uniwersytetu lubelskiego i znakomity pisarz chrześcijańsko-społeczny. Studjum to oparte o ostatnie orzeczenia władz kościelnych i o aktualne w Polsce przejawy życia politycznego stanowi próbę syntezy obowiązków katolika wobec życia politycznego.

„Nawet katolicy — czytamy na str. 1 — mają wątpliwości, czy istnieje polityka katolicka". Dowodnie następnie wykazuje Autor, że istnieje „katolicka polityka", i wysuwa wniosek, że się ona powinna wyrazić — stronnictwem katolickiem. (Przy tej sposobności rozprawia się z bałamutnym artykułem p. Tarnowskiego w „Czasie" z 31 VII 1926 r.). „Kościół jednak nie zakłada stronnictwa politycznego i nie jest do tego uprawniony". Dlatego wypowiada się Autor przeciw tworzeniu stronnictw przez księży. „Stronnictwo założone i kierowane przez księży przedstawia wielkie niebezpieczeństwo; roznamiętnia i doprowadza do rozpolitykowania; podnieca niechęć do duchowieństwa i opór wobec religji, którą się posądza o dążności klerykalne, o zdobywanie władzy, aby rządzić państwem; odciąga duchowieństwo od pracy kościelno-duszpasterskiej i społecznej". Jest to sąd słuszny, usprawiedliwiony doświadczeniami zrobionemi w Polsce i zagranicą.

Duchowieństwo nie może jednak pozostawać w rezerwie wobec życia politycznego. Winno popierać zgodne z katolicyzmem tendencje, a zwalczać te, które mu są wrogie. Przy tem jednak — słusznie zauważa dr. A. Ski — strzedz się winno duchowieństwo zwalczania pewnych „dążeń politycznych lub społecznych, różnego rodzaju reform, nawet bardzo radykalnych, nawet z osobistemi poglądami proboszcza bardzo sprzecznych", by nie dawać pozoru nawet do myślenia, że się religję wiąże „z obroną pewnych dążeń społecznych lub politycznych, za które religja nie może być odpowiedzialna". Ale zarazem dodaje Autor i podkreśla, że duchowieństwo „zwalczając stronnictwa wrogie dla Kościoła, powinno poprzeć stronnictwa katolickie".

Po doskonałym rozdziale poświęconym stosunkowi „akcji katolickiej do akcji politycznej" przechodzi Autor do omówienia stosunku naszych stronnictw do katolicyzmu na podstawie ich programów.

Dzieli je na dwa rodzaje: stronnictwa nie budzące wątpliwości żadnych, pod względem religijnym lub nastręczające je, stronnictwa jednak oparte o chrześcijańskie zasady, — i drugie, te stronnictwa, których programy są przeciwne zasadom chrześcijaństwa.

Na czoło pierwszych wysuwa Autor Stron. Ch. D. i przedstawia obszernie jego program w sprawach religijnych i moralnych. Dalej mówi o Ch. N., Stron. Kat.-Lud. Do stronnictw, których program nasuwa pewne wątpliwości zalicza Autor Z. L. N. (wzgl. Obóz Wielkiej Polski), P. S. L. „Piast" (podkreślając ewolucję tego stronnictwa od r. 1916 w kierunku do katolicyzmu) i N. P. R.

Do drugiego obozu zalicza Autor lewicę.

Taką jest treść tego studjum, które się znaleźć winno w rękach każdego wykształconego katolika.

*) „Religja i polityka", dr. A. Ski, odbitka z „Ateneum Kapłańskiego", Warszawa 1927, skład główny w Domu Książki Polskiej, str. 89.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Nowy poseł sowiecki przybył do Warszawy.

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy nowy przedstawiciel Sowietów przy rządzie p. Bogomołow. Na dworcu przybyłego przedstawiciela sowieckiego witali naczelnik wydziału wschodniego p. Hołówko oraz członkowie sowieckiego poselstwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy poseł sowiecki Bogomołow złożył we wtorek wizytę panu ministrowi Knollowi. Ceremonja wręczenia Prezydentowi Rzpltej listów uwierzytelniających nowego posła nastąpi we czwartek, po powrocie P. Prezydenta do stolicy.

Ruch w dyplomacji.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł belgijski D'Escalie wyjechał na urlop. Poseł austrjacki Post powrócił już z urlopu i objął urzędowanie. Referendarz w ministerstwie spraw zagranicznych Józef Wołodkowicz został delegowany do ambasady w Paryżu z tytułem sekretarza.

Konserwatyści a Bank Rolny.

Warszawa. (Telef. wł.). „Głos Prawdy" wyraża zadowolenie z powodu ustąpienia prof. Bujaka ze stanowiska prezesa Rady Banku Rolnego i nominacji na jego miejsce p. Ludkiewicza, gdyż ten ostatni „jest zwolennikiem reformy rolnej". Warto zaznaczyć, że z kół konserwatywnych wychodziło życzenie, by prezesem Banku został prof. Adam Krzyżanowski. Spodziewali się konserwatyści, że przez taką nominację ententa ziemian ze sanacją byłaby znacznie ułatwiona.

Protest Komitetu Młodych O. W. P

Lwów. (Telef. wł.). Dzielnicowy Komitet Młodych Obozu Wielkiej Polski założył protest przeciwko rewizjom, oraz przeciw insynuacjom, zawartym w prasie, a szczególnie w „Dzienniku Lwowskim", rzucającym nie po raz pierwszy zresztą podejrzenia w stronę Młodych O. W. P. na temat rzekomo terrorystycznej i antypaństwowej akcji.

Dziel. Komitet Mł. O. W. P. — powiada dalej protest — z całym naciskiem stwierdza, że wiadomości, jakoby brał udział lub za jego wiedzą prowadzoną była akcja rzekomego rozpowszechnienia ulotek o gen. Zagórskim, są kłamstwem obliczonem na sprowokowanie represji wobec O. W. P. — Również wiadomość, jakoby Młodzi O. W. P. brali udział w jakiejkolwiek akcji o charakterze antypaństwowym i terrorystycznym, jest insynuacją niegodną odpowiedzi.

——oOo——

Bandy perskie wkroczyły na tureckie terytorjum.

Konstantynopol. (PAT). Bandy perskie przekroczyły granicę turecką i posuwają się naprzód w pobliżu Trajazid. W drodze natknęły się one na wojska tureckie i stoczyły z niemi potyczkę, przyczem obie strony poniosły ciężkie straty. Jedna z band perskich pojmała przednią straż turecką z kilkoma oficerami. Dalsza potyczka miała miejsce w pobliżu miejscowości Agragath i zakończyła się dotkliwą porażką band perskich. Pełnomocnik perski w Angorze odbył z ministrem spraw zagranicznych Tewfik Ruhdi beyem dłuższą konferencję, celem zażegnania tego zajścia.

Cała Litwa widzi w Wilnie — stolicę!

Oto co powiedział Woldemaras w wywiadzie udzielonym „Vossische Zeitung".

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." przynosi wywiad udzielony przez Woldemarasa temu dziennikowi. W wywiadzie tym Woldemaras zapowiedział *podjęcie dalszych rokowań niemiecko-litewskich na koniec października lub początek listopada.* Na zapytanie czy obie strony zamierzają zawrzeć traktat przyjaźni odpowiedział Woldemaras o*strożnie, że w ramach ogólnych rokowań będzie również mowa o ewentualnem wiązaniu się traktatowem.*

Przechodząc do spraw *polsko-litewskich Woldemaras wystąpił przeciwko pogłoskom jakoby w sprawie wileńskiej toczyły się między Polską a Litwą rokwania pośrednie czy też bezpośrednie, dążące do wytworzenia współpracy gospodarczej między Polską a Litwą przy usunięciu sprawy wileńskiej jako niemożliwej obecnie do rozwiązania na dalszy plan.* Premjer litewski oświadczył, że sprawa wileńska jest *zagadnieniem naczelnem stosunku polsko-litewskiego* i że dopóki w tej sprawie *nie dojdzie do wyjaśnienia, zbliżenie do Polski jest dla Litwy niemożliwe.* Na zapytanie przedstawiciela „Vossische Ztg." czy wszystkie stronnictwa litewskie na tem stanowisku stoją, *Woldemaras przyznał, że kierownicy Chrześcijańskiej Demokracji zajmują stanowisko odbiegające od stanowiska rządu litewskiego.* Woldemaras stwierdził, że jeden z najwpływowszych kierowników partji Ch. D. *Balokaitis stoi na stanowisku, iż Wilno byłoby dla Litwy tylko ciężarem.* Większość jednak stronnictwa Ch. D. *nie podziela poglądów swoich kierowników, a cała Litwa widzi w Wilnie swoją stolicę.*

Blok antysowiecki na Bałkanach.

Warszawa. (Telef. wł.). Bolszewickie „Izwiestja" utrzymują, że podczas ostatniej sesji Ligi Narodów, za kulisami toczyły się **rozmowy w sprawie stworzenia zjednoczenia antysowieckiego na Bałkanie.** Głównymi inspiratorami byli **rumuński i grecki** ministrowie spraw zagranicznych, którzy pod kierownictwem Anglji **omawiali organizowanie bloku, złożonego z Rumunji, Bułgarji i Grecji** pod pretekstem obrony **ustroju socjalnego przed niebezpieczeństwem komunizmu. „Izwiestja" grożą tym państwom, a przedewszystkiem Grecji, represjami gospodarczemi.**

Spiskowcy nie dają spać Riverze.

Dziennik madrycki „Noticiero" ogłasza rządowy komunikat, donoszący, iż Primo de Rivera po przybyciu do Madrytu został poinformowany, iż **generalna dyrekcja bezpieczeństwa wykryła właśnie spisek rewolucyjny.** Spiskowcy w liczbie około 200 zdołali zaopatrzyć się obficie w bomby i inne materjały wybuchowe. Policja miała wykryć w siedzibie konspiratorów z górą 100 bomb. **Akcja konspiratorów miała na celu przedewszystkiem uniemożliwienie zwołania Zgromadzenia Narodowego.** W akcję tę wmieszanych ma być wielu oficerów. Aresztowano około 30 osób oraz skonfiskowano wiele druków.

Meksyk znowu spławi się w krwi?

Meksyk. (PAT). Możliwem jest, że sprawa wyboru prezydenta Meksyku **zostanie rozstrzygnięta na polu bitwy.** Według oficjalnych doniesień **dwaj kandydaci gen. Comez i Serrano zbuntowali się,** podczas gdy ich kontr-kandydat gen. Obregon, przyjaciel **prezydenta Callesa gotów jest ich zwalczać.** W niedzielę zbuntowało się w Meksyku **800 oficerów i żołnierzy.** Podobne, aczkolwiek mniej groźne rozruchy miały miejsce **w Torreon i Vera Cruz.** Rząd Callesa ogłosił, że **całkowicie panuje nad sytuacją i że w ciągu 48 godzin winni zostaną ukarani.**

Nowy Jork. (PAT). Według doniesień z nad granicy Meksyku, został wydany rozkaz **aresztowania wszystkich zwolenników gen. Gomeza,** kandydata na stanowisko prezydenta Meksyku który podobnie jak i drugi kandydat gen. Serrano **oskarżony jest o podniecanie do buntu związkowych wojsk meksykańskich.**

Tampico. (PAT). Wedle **niepotwierdzonych** dotychczas wiadomości generałowie **Serrano i Carl Evidal,** gubernator stanu Chiapas, **zostali uwięzieni przez wojska rządowe i straceni.**

Barthelot jedzie do Pragi.

Praga. (PAT.). Dyrektor paryskiego urzędu zagranicznego **Barthelot, pzybędzie z końcem b. tygodnia** w towarzystwie **posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego do Czechosłowacji.** Najpierw uda się on do **Topolczan,** gdzie przebywa prezydent **Masaryk, poczem** złoży **wizytę dr. Beneszowi i w jego towarzystwie uda się do Pragi.**

——oOo——

Białogród. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu partji radykalnej prezesem klubu wybrany **został prezydent ministrów Vukovic.** W kołach rządowych uważają sytuację parlamentarną **za** zupełnie **wyjaśnioną,** ponieważ rząd Vukovica posiada **silną większość,** a mianowicie radykalnych, demokratów, słoweńców i niemców.

Plotki o rozłamie w „Piaście".

Warszawa. (Telef. wł.). „Epoka" podała wiadomość o **tarciach w łonie piastowców.** Akcja ta jest, jak wiadomo, prowadzona przez **posła Szmigla z rzeszowskiego.** Szmigiel zaprosił do Rzeszowa na 29 września **grupę posłów, którzy** rzekomo są **zwolennikami jego koncepcji współdziałania z rządem i zaniechania opozycji.** Narady **nie doprowadziły do pożądanego celu,** a prezydjum Klubu Piasta, chcąc wyjaśnić wewnętrzne nieporozumienia, zwołało **posiedzenie na 12 października.**

POLSKA MISJA WOJSKOWA W STAMBULE.

Konstantynopol. (PAT.). Przybyła tu **dzisiaj polska misja wojskowa,** złożona z kilku oficerów i uczniów szkoły wojskowej **w liczbie 25 osób.** Misję powitały władze wojskowe i cywilne. **Pozostanie ona w Stambule kilka dni.**

NOMINACJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Stanowisko podsekretarza stanu w miejsce **inż. Eberhardta ma** objąć dotychczasowy dyrektor departamentu ruchu w ministerstwie komunikacji **inżynier Czapski.**

A więc żydzi byli w Dzikowie.

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie dużo alarmu narobiły wiadomości jakoby *żydzi uczestniczyli w zjeździe dzikowskim.* Półurzędowe dwa dzienniki: warszawska „Epoka" i „Republika" łódzka utrzymują mimo wszystkich zaprzeczeń, że w zjeździe uczestniczył senator *Deutscher poseł rabin Lewin i przedstawiciel cadyka z Góry Kalwarji.*

Zapytywany w tej sprawie poseł *Kirschbaum* oświadczył: Przedstawiciele organizacji Aguda Izrael (Związek Izraela), *nie brali udziału w zjeździe dzikowskim.* Jeżeli w rozmowach z krakowskimi konserwatystami brały udział *jednostki z pośród ortodoksyjnych żydów,* my za to odpowiedzialności *żadnej brać nie będziemy.*

Na pytanie, czy ortodoksyjni żydzi są *skłonni wejść w porozumienie z któremś ze stronnictw polskich,* poseł odpowiedział: Myśl współdziałania Agudy z jednem ze stronnictw polskich *została entuzjastycznie przyjęta na zjeździe Agudy w Krakowie.* Może to być tylko takie stronnictwo, które *nie uprawia antysemityzmu* i w stosunku do wszystkich obywateli, a *więc i do mniejszości stoi na gruncie konstytucji.* Do tego oświadczenia należy dodać oświadczenie wiceprzewodniczącego Prawicy Narodowej redaktora „Czasu" *Beauprego,* złożone wobec przedstawiciela żydowskiego „Naszego Przeglądu", że *istotnie pomiędzy krakowskimi konserwatystami a żydami toczyły się przed zjazdem w Dzikowie rozmowy co do współdziałania przy wyborach.*

——oo——

Łotwa w obliczu zamieszek?

Ryga. (AW). Przez rząd wydane zostało zarządzenie ostrego pogotowia armji w **Libawie i okolicy.** Zarządzenie to **wywołane jest uporczywą pogłoską o szykującym się zamachu nacjonalistów. Nastrój w Rydze jest naprężony.**

Wojska Czang-Tso-Lina cofają się.

Londyn. (PAT.). Jak donoszą z Pekinu do Agencji Reutera, **wojska prowincji Szan-Tsi** kontynuują **ofenzywę,** zaś wojska Czang-Tso-Lina **cofają się.** Wedle ostatnich wiadomości, armja północna **ewakuowała Kałgan i maszeruje w kierunku na Hankau.** Wedle ogólnego przekonania, klęska wojsk północnych, **działających w prowincji Szan-Tsi, jest prawie pewną.** — W Hankau na skutek trudnej sytuacji, jaka się obecnie **wytworzyła, oczekują poważnych wydarzeń.**

Radio.

MUZYKA Z XVI I XVIII WIEKU W RADIO. Niezwykle interesująco zapowiada się koncert wieczorny **we środę 5 bm.,** poświęcony utworom chóralnym z XVI w. i arjom z XVIII w. Wykonane zostaną przez chór mieszany Polskiego Radja (14 osób), pod dyr. Bol. Wallek-Walewskiego motety na 4 i na 5 głosów Palestriny, psalmy Mikołaja Gomółki (z 1580), w opracowaniu prof. Dr. Reissa, motet Josquina de Pres (1450—1521) i responsorium na 4 głosy Victorii, a znakomita artystka opery warszawskiej p. Helena Zboińska-Ruszkowska odśpiewa arje Haendla, Mozarta, Glucka i Haydna. Koncert poprzedzi odczyt pt. „O sztuce wokalnej XVI w.", który wygłosi prof. Dr. J. Reiss.

„DRAMAT W PRZEKROJU WIEKÓW" — W RADIO. Pod powyższym tytułem radjostacja krakowska urządza cykl pogadanek, mających na celu propagandę kulturalno-literacką przedewszystkiem wśród młodzieży. Pierwszy

program obejmie we środę „Dzieje tragedji greckiej do Ajschylosa włącznie", przyczem wypowiedziany zostanie fragment „Prometeusza w okowach" Ajschylosa. Nastąpią: „Sofokles i Eurypides w zwierciedle swych utworów" (z fragmentami „Antygony" Sofoklesa i „Medei" Eurypidesa), „Komedja grecka" (wypowiedziany będzie fragment z „Ptaków" Arystofanesa), „Rzymska twórczość dramatyczna" (z fragmentem „Ptaków" Plauta), wreszcie „Wędrujący teatr średniowiecza i misterja".

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 6 października.

Kraków (422) G. 12: Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 19.30: Odczyt pt. „Mikołaj Tesla i jego odkrycia" (w 80-lecie urodzin), wygł. Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 20: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty, nadprogram; 16: Odczyt pt. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień"; 16.25: Nadprogram, komunikaty; 16.40: Kącik dla kobiet; 17.05: Komunikaty „P. A. T.", nadprogram; 17.20: „Wśród książek"; 17.45: Audycja literacka: a) „Echa leśne" Stefana Żeromskiego, b) Impresja literacka, c) Bluetka radjowa „Time is money"; 19: Komunikat rolniczy; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Lekcja kursu elemetarnego języka angielskiego; 20.30: Koncert wieczorny; w przerwie biuletyn „Messager polonais" w języku francuskim; 22: Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (280.4) G. 12.30: Koncert gramofonowy; 13: W przerwie koncertowej komunikat meteorologiczny; 14: Notowania giełdy pieniężnej; 15.45: Koncert popołudniowy; 17: Lekcja angielskiego; 17.45: Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 19: Nadprogram; 19.10: Odczyt; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt; 20.30: Wieczór sonatowy; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Spotkanie w restauracji.

NOWELA J. KESSEL'A.

4 (Przekład A. Pruszyńskiej).

Mimo całego panowania nad sobą, Arkadin powstrzymać nie mógł odruchu zaniepokojenia.

— Nie — odrzekł brutalnie — nie chcę go tu!

— W takim razie my odchodzimy! — krzyknęła Wiera.

Ale już na zaciśniętych wargach Arkadina zjawiał się uśmiech, uśmiech, który pragnął widocznie uczynić uprzejmym, lecz który pomimo jego wysiłków zachowywał utajony cień okrucieństwa.

— No nie gniewajcie się, moje kochane— rzekł zgodnie — jestem przecie na Wasze rozkazy.

Przyprowadzony przez służącego niewidomy śpiewak, zajął miejsce naprzeciw nich. Lampa, którą przed wieczerzą odsunął Arkadin, oświecała teraz oblicze nowoprzybyłego.

To oblicze ukazało się w całej nędzy swego przedwczesnego sterania, nabrzmiałe i cieniutkiemi zmarszczkami żłobione, nieruchome, jak jego oczy.

Obie kobiety zauważyły dreszcz nagły, który wstrząsnął ramionami Arkadina.

— To okno... — mruknął niewyraźnie.

Jednak gdy skinąć chciały by je zamknięto, zaprotestował tym samym zniżonym głosem.

— Nie trzeba, tutaj za duszno.

I starając się, by tego nie spostrzeżono, wytarł nieznacznie drobne perełki potu, które mu wystąpiły na skroniach.

Wiera jednak pytała ślepca ciekawie:

— Czyją jest pieśń, którą tak pięknie śpiewaliście? Nic mnie nigdy nie wzruszyło tak bardzo...

— Moją — odrzekł zagadnięty z prostotą, podnosząc niepewną dłonią swój kielich.

— Więc Pan... osobiście przeszedł to wszystko?...

— Razem z tamtymi.

Potem swym głosem powolnym, bez infleksji, opowiadać zaczął swój długi pobyt w więzieniu, bezlitosne śledztwo, prowadzone przez komisarza wyrafinowanej grzeczności, ale chytrości i zawziętości iście djabelskiej. Opowiadał, jak jego towarzysze niedoli odchodzili jeden po drugim, skazani na śmierć, jak życie w nieustającej zgrozie, cierpieniu i poniewierce, zgasiło na zawsze jego biedne oczy, już chore.

Przerwał mu w tej chwili ostry, histeryczny krzyk Arkadina:

— Szampana, garson, szampana, żywo!...

Na ten wybuch opowiadający podniósł głowę, którą trzymał zwyczajem swoim schyloną i zwrócił ją w stronę Arkadina. Ów jednocześnie, również jak dwie kobiety, doznał przejmującego wrażenia, że ślepiec mu się przypatruje. Nastało parę minut milczenia.

— A jak się Panu wydostać udało? — podniosła znowu Wiera.

Ale ślepiec odsunął się z krzesłem nieznacznie i odpowiedział:

— Nudzę panie mojemi historjami smutnemi. A także przeszkadzam mówić ich przyjacielowi.

Arkadin uśmiechnął się z wymuszeniem:

— Ależ nie dbam o to mój drogi. W tej godzinie interesujecie te panie stokroć więcej odemnie.

— To dziwne — szepnął niewidomy — mam wrażenie, że was już kiedyś spotkałem.

Jakby przeciw woli, Arkadin przemówił jeszcze:

— Jestem pewny, że nie. Mam bowiem pamięć fizjonomji.

Niewidomy milczał chwil kilka. Rzekł wreszcie, strzepnąwszy gestem fatalistycznym palcami:

— Niewiem już gdzie umysł zabłądził... czy mógłbym was prosić panie o papierosa?

Papierośnica Arkadina leżała na stole. Cacko w stylu czysto rosyjskim, z cieniutkiej kory brzozowej, inkrustowanej żyłkami złota. Czy zapomniał, że miał ją tuż pod ręką? — w każdym razie rozkazał:

— Garson, pudełko Abdullah! zaraz!

— Ale są tutaj przecie, oto są — rzekła Wiera.

I równocześnie podała papierośnicę ślepemu. Ten niezręcznie począł szukać w niej papierosa. Lecz nagle palce jego zaczęły macać przedmiot uważnie. Zatrzymały się na załamaniu i przesunęły po nim dwukrotnie...

Gwałtowny skurcz rozerwał kamienną bierność oblicza.

— Moja — wyszeptał — moja, nie pomyliłem się więc...

Powstał z krzesła straszny, ogromny. Podświadomie Arkadin podniósł się także. Szeptem wyraźnym, niewidomy oskarżał powoli:

— Ten głos — moja papierośnica — to wy... wy jesteście komisarzem Łubianki...

Jak cicho padł na salę ten wyraz, wstrząsnął obecnych strasznym widmem kazamat czeki moskiewskiej...

Hanna i Wiera ruchem gwałtownym odsunęły się od Arkadina, na którego zwróciły się wszystkie oczy odrazu. On ruch uczynił jak gdyby samoobrony, ale spojrzał jeszcze na ślepca. Wobec pewności, którą tchnęła ta twarz bez światła, zrozumiał, że wszystko będzie daremnem.

Przeszedł salę szybko, jak zbieg, zgięty w pałąk pod ciężarem odkrycia. Lecz zanim przestąpił próg, spotkał się oko w oko z maitre d'hôtel'em. Machinalnie uśmiechnął się jeszcze do niego. Ale stary pułkownik podniósł groźnie ogromną pięść:

— Paszoł won! — krzyknął twardym tonem bojowego rozkazu — noga twoja niech tu nie postanie, bo na Świętych Ikony przysięgam, że cię tą pięścią, tą oto pięścią moją ubiję!

Arkadina wchłonęła noc.

KONIEC.

W sobotę dnia 22 października 1927 roku o godz 4 popołudniu, odbędzie się w lokalu **Spółki w Krakowie, przy ul. Wincentego Pola, Nr. 7.**

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie naszej Spółki

P. T. Udziałowcy zechcą na Walnem Zgromadzeniu złożyć swe książeczki udziałowe, celem wpisania i wypłacenia należnych im dywident, zarazem donosimy, iż w myśl statutu, jeżeli Walne Zgromadzenie dla braku kompletu okaże się niezdolnem do powzięcia uchwał, odbędzie się o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie, które będzie zdolne do powzięcia uchwał bez względu na wysokość reprezentowanego na nim kapitału zakładowego, jakoteż iż wnioski na Walnem Zgromadzeniu, niedotyczące przedmiotów objętych ogłoszonym porządkiem dziennym Walnego Zgromadzenia muszą być zgłoszone na piśmie na ręce Zarządu Spółki conajmniej na 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z VIII Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcji za ósmy statutem przepisany okres bilansowy (od 1/I. do 31/XII. 1926 r.)
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków.
4) Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i rewizorom wynagrodzenia.
5) Wniosek o podział czystego zysku za rok 1926.
6) Rezygnacja jednego członka Rady Nadzorczej.
7) Rezygnacja jednego członka Dyrekcji.
8) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej na lat 2.
9) Wybór jednego członka Dyrekcji na lat 3.
10) Wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców na rok 1927.
11) Wnioski bez uchwał.

W Krakowie, dnia 29 września 1927.

Dyrekcja Spółki Roman Muranyj
Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, Spółka z Ogr. Odpow.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.